

# Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 269 (2912).

LUBLIN, ŚRODA, 11 LISTOPADA 1953 R. A

Cena 20 gr

## Zakłady pracy w całym kraju donoszą o przedterminowej realizacji planów rocznych

WARSZAWA (PAP). Każdy dzień przynosił nowe meldunki załóg o zakończeniu realizacji zadań rocznych.

Pierwsze w kraju o wykonaniu rocznego planu w zakresie budownictwa mieszkaniowego zameldowały: Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych i Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Bydgoszczy, oddając do użytku do dnia 5 bm. 3.431 izb na osiedlach: w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu, Inowrocławiu i Janikowie, a tym samym przekraczając plan roczny o 18 izb. Przedterminowe wykonanie planów pozwoli na przygotowanie do końca br. w stanie surowym bloków o 2.021 izbach. W drugiej połowie bm. DBOR w Bydgoszczy ma ponadto oddać do użytku m. in. nowy żłobek i przedszkole.

24 zakłady pracy stolicy zameldowały już o wykonaniu planów rocznych, między innymi Warszawa: Walcownia, Mennica Państwowa oraz drukarnia RSW „Prasa” przy ul. Okopowej. W dniu 7 bm. o przedterminowej realizacji planu rocznego donosiła załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych im. Waryńskiego, produkujących urządzenia do centralnego ogrzewania, sprzęt dla budownictwa, np. transportery, dźwigi, żurawie itp. Dużą rolę w usuwaniu „wąskich gardeł” w produkcji odgrywa w tych zakładach 10 brygad inżyniersko-robotniczych. Szczególnie wyróżniają się brygady pod kierownictwem inż. Henryka Skibickiego i inż. Ryszarda Obłękowskiego.

O wykonaniu zadań rocznych na 56 dni przed terminem melduje również załoga Zakładów Producyjnych Elementów Budowlanych nr 1 na Żeraniu. Jest to pierwszy zakład podległy prefabrykacji budownictwa miejskiego, który przedterminowo zrealizował swe zadania na rok 1953. Jednym ze źródeł sukcesu tych zakładów jest zakordowanie 85 proc. wszystkich prac, co sprzyja systematycznemu podnoszeniu wydajności. Zaopatrując budownictwo mieszkaniowe w stropy prefabrykowane, płyty dachowe, pustaki, belki itp., załoga zakładów żerańskich prowadzi energiczną i coraz bardziej skuteczną walkę o jak

najwyższy poziom wykonywanych robót, dążąc do tego, aby jakość oddawanych do użytku ludziom pracy mieszkań była jak najlepsza.

O pełnej realizacji swych zadań rocznych doniosły ostatnio załogi 3 zakładów ceramiki budowlanej, podległych Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych. Na 71 dni przed terminem wykonała plan roczny załoga Scinawskich Zakładów Ceramiki Budowlanej, na 60 dni przed terminem Sochaczewskie Zakłady, zaś na 58 dni przed terminem — Grudziądzkie Zakłady Ceramiki Budowlanej.

O przedterminowej realizacji rocznych zadań produkcyjnych zameldowały załogi krakowskich, kieleckich, piławskich i sławniowickich zakładów kamienia budowlanego. Dzięki temu załogi tych zakładów dadzą do końca br. dodatkowe ilości płyt marmurowych, płaskowców i wapiennych do licowania bloków w osiedlach mieszkaniowych.

Na 2 miesiące przed terminem zrealizowała zadania planu rocznego załoga pracująca dla potrzeb

przemysłu naftowego wytwórni gryzerów. Gryzery są to specjalne świry rolkowe, niezbędne przy stosowaniu nowoczesnych metod wiercenia pól naftowych.

Do chwili obecnej już 11 resortów m. in. energetyki, przemysłu maszynowego, górnictwa, budownictwa przemysłowego, a także centrala rolnicza spółdzielni „Samopomoc Chłopska” wykonały roczne plany dostawy złomu na potrzeby hutnictwa.

Na 66 dni przed terminem zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcji załoga Zakładów Przeróbki Złomu w Sławieczycach, woj. opolskie. Robotnicy tych zakładów pracują obecnie m. in. nad cięciem i załadunkiem na wagony — stali hitlerowskiego pancernika „Gneisenau”. Materiał ten wykorzystany zostanie do dalszego rozwijania produkcji maszyn dla różnych dziedzin naszego pokojowego budownictwa.

Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne wydało w b. 190 książek i broszur o łącznym nakładzie 1.371 tys. egz., co stanowi 106 proc. planu wydawniczego na rok 1953. Ponadto PWRiL wydało w rb. 1.900 t.j. egz. broszur masowej biblioteczki rolniczej pod nazwą „Mały poradnik rolnika”

### Prostujemy omyłkę

## Pow. Lublin nie wykonał jeszcze 90 proc. planu skupu zboża

W numerze wczorajszym naszego pisma omyłkowo podaliśmy, że powiat Lublin wykonał 90% planu rocznego w skupie zboża i został zwolniony z miarek i odsypów. Informacja, którą otrzymaliśmy okazała się nieprawdziwa, powiat lubelski wykonał dotąd ponad 80% planu. Trzeba jeszcze trochę wysiłku ze strony chłopów powiatu lubelskiego, aby wiadomość podana przez nas stała się rzeczywistością. Pracujący chłopci powinni dolożyć starań i już w najbliższych dniach naprawić naszą omyłkę.

### Ekipa »Sztandaru Ludu« donosi:

## Bierzcie przykład z gromad Wólka i Gaj Czernięciński

W gminie Turobin (pow. krasnostawski) 2 gromady: Wólka i Gaj Czernięciński, wykonały roczny plan skupu zboża w 99 proc. Do sukcesu tego przyczynił się przede wszystkim miejscowy aktyw gromadzki i gminny oraz sołtys. Sołtys Gaju Czernięcińskiego Edward Bielak otrzymał w nagrodę za ofiarną pracę w kampanii skupu — radioodbiornik. Gromada Wólka Czernięcińska w 94 proc. zrealizowała również plan uplatek podatku gruntowego.

W gromadzie Wólka wykonanie w 100 proc. rocznego planu skupu u niemożliwa Andrzej Batorski zalegający dotychczas z dostawą 705 kg zboża.

W gromadzie Gaj Czernięciński na przeszkodzie stuprocentowemu wykonaniu planu stoi Józef Koltun, sześćohektarowy gospodarz, który zalega z 854 kg ziarna.

W ZAŁAWCZU I GRÓDKACH TRZEBA PRZYPOMNIEĆ OPORNYM O ICH OBOWIĄZKACH

Są w gminie Turobin i takie gromady, które dotychczas nie przekroczyły jeszcze (lub przekroczyły w mi-

niimalnym procencie) 40 proc. rocznego wykonania planu skupu zboża — Załawcze — 33 proc., Gródki II — 37 proc., Gródki I — 43 proc.

Gromady te hamują wykonanie rocznego planu przez gminę turobińską i powiat krasnostawski.

W gromadzie Załawcze sołtys Józef Tyburezyk nie rozpoczął jeszcze w ogóle dostaw ziarna i ziemniaków. Swoim postępowaniem dał on zły przykład mieszkańcom gromady, z których wielu ociąga się z dostawami zboża.

W gromadzie Załawcze jest kilku opornych, którzy nie tylko, że nie odstawiają ziarna i ziemniaków do punktu skupu, lecz także prowadzą wśród małorolnych i średniorolnych chłopów wrogą agitację za sabotowaniem akcji skupu.

Michał Obrosły zalega dotychczas 1394 kg zboża i 542 kg ziemniaków, Władysław Haras 1000 kg, Bronisław Banaszek 1330 kg i 1448 kg ziemniaków.

Aktywny gminny i gromadzki działający na tym terenie, powinien wzmocnić swe wysiłki, nasilić pracę polityczną wśród małorolnych i średniorol-

WARSZAWA (PAP).

## Ogólnopartyjna dyskusja nad tezami na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Zgodnie z uchwałą IX Plenum KC PZPR Biuro Polityczne KC opublikowało zatwierdzone w zasadzie przez Plenum tezy:

1. „Osiągnięcia w wykonaniu Planu 6-letniego i główne zadania gospodarze w latach 1954—1955”.

2. „O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej”.

IX Plenum poleciło przeprowadzenie nad tymi tezami dyskusji w organizacjach partyjnych, w warunkach zabezpieczających w pełni szerokie rozwinięcie krytyki i samokrytyki.

Członkowie partii mogą zgłaszać swe uwagi i poprawki do tez na zebraniach partyjnych oraz kierować je do nadrzędnych instancji i prasy partyjnej.

Prasa partyjna powinna zabezpieczyć członkom partii możliwość szerokiego udziału w dyskusji przedzjazdowej.

WARSZAWA (PAP).

## Plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W dniach 8 względnie 9 bm. we wszystkich województwach odbyły się plenarne posiedzenia KW, na których omówione zostały wytyczne IX Plenum KC oraz tezy na II Zjazd PZPR.

W szerokiej dyskusji wzięło udział wielu działaczy terenowych. Komitety Wojewódzkie dały wyraz swej pełnej solidarności z uchwałami IX Plenum KC oraz zobowiązały wszystkie terenowe organizacje i instancje partyjne do szerokiej popularyzacji uchwał Plenum i do zmobilizowania najszerszych mas dla realizacji doniosłych uchwał IX Plenum, zmierzających do szybszego podniesienia stopy życiowej ludności.

W plenarnych posiedzeniach KW wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR.

### Na cześć Wielkiego Października

## Załogi ZBW-26 skróciły harmonogramy

Realizując podjęte w Cynie Październikowym zobowiązania załogi ZBW-26 godnie powitały dzień wielkiej rocznicy.

BRYGADA MURARSKA Seweryna Filipka, w skład której oprócz niego wchodzi — Władysław Rybakowski, Tadeusz Szymanowski, Tadeusz Złemnicki i Michał Korp — przyspieszyła wykonanie murów grubych o 150 roboczogodzin w stosunku do czasu przewidzianego harmonogramem.

WARSZTATY ŚLUSARSKIE: Brygada Władysława Jezierskiego (Julian Basa), Jan Mania i Jan Kot) przy wykonaniu planowych ilości

okrapów, rynten wiszących i rus spustowych zaoszczędziła 170 roboczogodzin.

O 900 roboczogodzin skróciła czas wykonania złącz krzyżowych, złącz kontrolnych i złącz przelotowych do linki „F” brygada Henryka Kruśniewskiego, do której należą Władysław Piotrowski i Stanisław Wawryszak.

WARSZTATY STOLARSKIE: Brygada stolarzy w składzie: Antoni Paszewski — bryg., Władysław Bębiński, Zygmunt Majcher i Henryk Stefanlak w 461 roboczogodzinach wykonała prace planowane na 731 roboczogodzin.

Brygada stolarska Władysława Wróblewskiego w składzie: Stanisław Gański, Leon Abramowicz i Feliks Klusek wykonała okna i drzwi wewnętrzne w czasie o 91 godzin krótszym od planowanego.

### Proces b. premiera Iranu Mossadika

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse donosi, że w niedzielę 8 listopada rozpoczął się w Sultanaabadzie pod Teheranem proces b. premiera Mohammada Mossadika oraz b. szefa sztabu generalnego armii irańskiej gen. Riahl. Sultanaabad jest okrajony przez silne oddziały wojskowe. Na ulicach Teheranu krążą patrole policyjne i wojskowe, a główne punkty miasta zostały obsadzone przez oddziały pancerne.

Mossadik przedstawił trybunałowi wojskowemu przeszło 100-stronicowy dokument, w którym protestuje przeciw wyobczeniu mu procesowi, wskazuje na niekompetencję trybunału wojskowego oraz stwierdza, że ustawy irańskie zostały w wielu wypadkach pogwałcone. Mossadik oświadczył przewodniczącemu trybunału, że jest legalnym premierem Iranu oraz że nie uznaje obecnego premiera generała Zahedi, który zagarnął władzę w wyniku krwawego puczu wojskowego w sierpniu br.

Prokurator wojskowy oznajmił, iż zażąda kary śmierci dla Mossadika, mimo, że ustawy irańskie zabraniają skazywania na tę karę osób, które ukończyły 60 lat, a b. premier liczy 72 lata.

### Wzorowy gospodarz



Władysław Kuć, jest średniorolnym gospodarzem (4,5 ha) w kol. Gdeszyn (pow. Hrubieszów). Należy on do tych rolników, którzy w terminie wykonują swe obowiązki względem państwa. Widzimy go na zdjęciu, kiedy przywiózł do punktu skupu resztę wyznaczonego mu wymiaru zboża, wykonując tym samym 100% swego zobowiązania.

# ROLNIKU! Nie zwlekaj z obowiązkowymi dostawami!

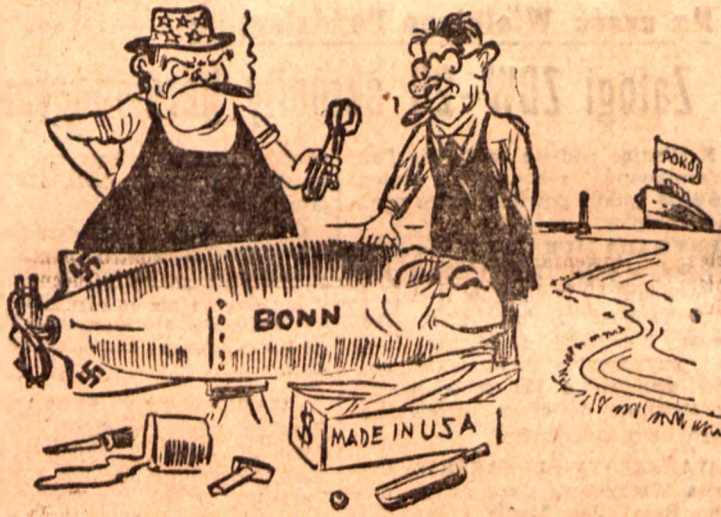


## Zwycięska ofensywa wojsk ludowych w Vietnamie

PEKIN (PAP) — Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi z północnego Vietnamu, że we wszystkich wioskach leżących w delcie Rzeki Czerwonej szybko rosną Vietnamskie Ludowe Siły Zbrojne. Do szeregów zgłaszają się dobrowolnie wszyscy mężczyźni w wieku od 18 do 45 lat. Jednocześnie rozwija się akcja partyzantów na tym obszarze. Cały łańcuch baz partyzanckich znajduje się poza linią umocnień wzniesionych przez francuską armię kolonialną dla oddzielenia rozległych wyzwolonych obszarów północnego Vietnamu od delty wspomnianej rzeki. Zagroźa to poważnie francuskim siłom okupacyjnym.

Skuteczna akcja Ludowych Sił Zbrojnych i partyzantów wiąże w delcie Rzeki Czerwonej 112 batalionów francuskich, czyli połowę agresywnych sił kolonialnych. Według obliczeń dowództwa Vietnamskiej Armii Ludowej straty nieprzyjaciela w okresie od lipca 1952 do lipca 1953 roku wyniosły przeszło 52 tys. ludzi w zabitych, rannych i jeńcach. W tymże okresie Ludowe Siły Zbrojne i oddziały partyzantów stoczyły z nieprzyjacielem 5.070 bitew i potyczek. Nieprzyjaciel został zmuszony do opuszczenia 266 umocnionych punktów. Francuskie przechwałki propagandowe o „konsolidacji i całkowitej pacyfikacji” równin północnego Vietnamu są zupełnie bezpodstawne. Korespondent kończy stwierdzeniem, że Vietnamscy są zdecydowani walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa.

Dzięki pomocy USA Adenauer przystępuje do rozbudowy wojennej floty morskiej.



BONNSKA TORPEDA I JEJ „MONTERZY”...

## »Układy z Paryża i Bonn śmiertelnym niebezpieczeństwem dla Francji« Krajowa konferencja we Francji w sprawie uregulowania problemu niemieckiego

PARYŻ (PAP). Dnia 8 bm. w Paryżu odbyła się krajowa konferencja w sprawie uregulowania problemu niemieckiego, zwołana z inicjatywy grupy francuskich działaczy społecznych i politycznych. Na konferencję przybyli ludzie o różnych poglądach politycznych, liczni deputowani do Zgromadzenia Narodowego, członkowie Rady Republiki, przedstawiciele organizacji departamentalnych, b. uczestnicy Ruchu Oporu, inwalidzi wojenni.

Wszyscy zabierający głos w dyskusji wyrazili głębokie zaniepokojenie francuskiej opinii społecznej w związku ze wskrzeszeniem militarystyki niemieckiej pod szyldem „europejskiej wspólnoty obronnej” i podkreślili, że układy z Paryża i Bonn stanowią śmiertelne niebezpieczeństwo dla Francji.

Deputowany do Zgromadzenia Narodowego H. Bouret (partia katolicka — MRP) oświadczył: „W interesie niezawisłości Francji i samodzielności jej armii, w interesie pokoju powinniśmy wystąpić przeciwko układowi z Bonn i Paryża”.

Wiceprzewodniczący paryskiej rady miejskiej Auburtin podkreślił, że ludzie o najrozmaitszych poglądach politycznych jednoczą się we wspólnej akcji przeciwko „potwornemu projektowi”. B. minister L. Marin również zdecydowanie wystąpił przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej”. Powiedział on: „Potępiam układy z Bonn i Paryża, potępiam równocześnie wszelką awanturę polityczną do której chcę nas wciągnąć”. Analogiczne oświadczenia złożyli — deputowany do zgromadzenia Narodowego

Chambrun, prof. uniwersytetu paryskiego B. Lavergue, członek Rady Republiki L. Hanon (MRP).

Pisarz, b. uczestnik Ruchu Oporu L. Villefosse oświadczył, że „patrioci francuscy i oficerowie rezerwy nigdy nie wstąpią do armii, w której służą będą członkowie Stahlhelmu i mordercy ludności Oradour. Wstąpienie do armii europejskiej byłoby naigrawaniem się z pamięci Francuzów, którzy padli w walce o wyzwolenie Francji od hitlerizmu.

Inwalida Bloncourt, który stracił wzrok na wojnie, stwierdził, że idea armii europejskiej jest poddyktowana przez rząd amerykański, że dla Francji armia ta będzie prawdziwą katastrofą i że naród francuski gotów jest rozpocząć w całym kraju wielką kampanię, aby zapobiec ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

Konferencja była manifestacją krzepnących sił narodu francuskiego w jego walce o pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego i o niezawisłość Francji.

W całej Francji wzmaga się z dnia na dzień potężna kampania przeciwko układowi wojennemu z Bonn i Paryża.

W wielu miastach prowincjonalnych odbyły się 8 bm. okręgowe zjazdy pod hasłem walki przeciwko planowi utworzenia tzw. „armii europejskiej”, przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu. W La Roche-sur-Yon (Vendée) w zjeździe wzięło udział 2 tys. delegatów, w Nicei — 3 tys., w Meilhan — ponad tysiąc, w Foix (Ariege) — tysiąc dwieście, w St. — Puraoin sur Sioule (Alier) — 2 tys., w Annecy (Haute-Savoie) — 600 delegatów.

## Powódź w Grecji

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten za dziennikiem „Elefentor Loges”, że powódź wywołana nieprzerwanymi deszczami wyrządziła poważne szkody w wielu okolicach Tessalii. Woda zalała kilka wsi. Uległy zniszczeniu zasiewy pszenicy na przestrzeni blisko 150 tysięcy ha. Dzienniki greckie nie informują, czy powodziom udziela jest pomoc.



W czasie doręcznej konferencji Labour Party w Margate, przed gmachem, w którym odbywała się konferencja, kobiety demonstrowały pod hasłami pokoju oraz domagały się obniżki cen. Na zdjęciu: fragment demonstracji.

## Były agent amerykański odśladnia kulisy zbrodniczej działalności agentur szpiegowskich USA w Niemczech

BERLIN (PAP). — W urzędzie prasowym NRD w Berlinie odbyła się konferencja, na której b. współpracownik zachodnio-berlińskiej filii wywiadu amerykańskiego Hans Joachim Geyer ujawnił szczegóły dotyczące zbrodniczej działalności finansowanej przez Amerykanów organizacji dywersyjno-szpiegowskiej.

Na konferencji obecni byli dziennikarze niemieccy z NRD i zachodniego Berlina oraz przedstawiciele prasy zagranicznej. Hans Joachim Geyer zerwał ze swą zbrodniczą działalnością i zwrócił się do rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prośbą o zezwolenie mu na zamieszkanie w NRD.

Geyer oświadczył, że do 29 października br. był w Berlinie zachodnim zastępcą kierownika ośrodka szpiegowskiego „X.9592” podlegającego bezpośrednio organizacji szpiegowskiej b. generała hitlerowskiego Gehlena, finansowanej przez USA w ramach uchwalonego przez kongres funduszu 100 milionów dolarów, przeznaczonych na dywersję w krajach obozu pokoju. Ośrodek szpiegowski Gehlena współpracuje ściśle z rządem Adenauera. Na dowód swej lojalności wobec NRD Geyer przekazał odpowiednim organom Niemieckiej Republiki Demokratycznej wszystkie dokumenty tajne, jakie znajdowały się w ośrodku „X.9592” organizacji szpiegowskiej Gehlena.

„Przekonywałem się coraz bardziej — powiedział m. in. Geyer — że cała nasza robota służy celom wywiadu amerykańskiego i że nasza zbrodnicza działalność opłacana jest amerykańskimi dolarami. Uczestniczyłem w tej przestępczej robocie i stałem się w ten sposób współwinnym. Zrozumiałem, że działalność ta, wymierzona przeciwko narodowi nie-

mieckiemu i mojej ojczyźnie, jest zbrodnicza”.

„Zacząłem porównywać — stwierdza Geyer — stosunki panujące w zachodnim Berlinie ze stosunkami w demokratycznym sektorze Berlina. Porównania te nie wypadły na korzyść Berlina zachodniego.

Doszedłem wreszcie do wniosku, że cała akcja tej organizacji szpiegowskiej służy przygotowaniom do nowej wojny zaborczej przeciwko krajom Wschodu. Zrozumiałem, że swą działalnością przyczyniałem się do sprowadzenia na swą ojczyznę jeszcze większego nieszczęścia niż była dla niej wojna hitlerowska”.



## „KARIERY” MŁODYCH AMERYKANÓW

Tygodnik amerykański „Nowo-wiek” opublikował cyfry dotyczące przestępczości wśród nieletnich w USA, z których wynika, że ilość młodocianych przestępców wzrosła w stosunku do 1949 roku o 29 proc.

W tym samym czasie w Kansas City b. prezydent Truman oświadczył, że „USA są jedynym krajem, gdzie każdy młody Amerykanin może zostać prezydentem”.

„Jak jednak ze statystyk wynika, o wiele łatwiej jest młodemu Amerykaninowi zostać gangsterem...”

## POWAŻNY OBSERWATOR...

Pan Robert Chipfield, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów, bawił przejazdem w Moskwie. Pan Chipfield zwiędził miasto, był na występie baletu, po czym wrócił do Stanów.

Na podstawie tak głębokiej i wszechstronnej znajomości Związku Radzieckiego, pan Chipfield — zapytany przez dziennikarzy o wrażenia z podróży — oświadczył, że Związek Radziecki kładzie cały wysiłek na produkcję zbożeniową.

To się nazywa poważny i sumienny obserwator...

## Konferencja trzech mocarstw zachodnich odbędzie się na Bermudach

PARYŻ (PAP). — Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat zapowiadający, że w dniach 4—8 grudnia br. odbędzie się na Bermudach konferencja szefów rządów USA, W. Brytanii i Francji, planowana początkowo na lipiec, lecz następnie odłożona. W konferencji wezmą udział prezydent USA Eisenhower, premier brytyjski Churchill i premier francuski Laniel, którym towarzyszyć będą sekretarz stanu Dulles, minister Eden i minister Bidault. Komunikat oficjalny podaje, że na konferencji omawiano mają być „różne zagadnienia stanowiące przedmiot wspólnego zainteresowania”.

## Rozmawiamy z czytelnikami

### Polityka Waszyngtonu rujnuje amerykańskich farmerów

„Sztandar Ludu” często zamieszcza artykuły o sytuacji robotników w Anglii, Ameryce i innych krajach. Ja chętnie bym coś przeczytała o życiu chłopów np. w Ameryce — pisze do nas Leokadia Stankowska, chłopka z powiatu kraśnickiego. Spełniamy więc życzenie ob. Stankowskiej.

Niedawno bawiła w Waszyngtonie wielka, 350-osobowa delegacja farmerów-hodowców bydła, wyłoniona przez Krajowy Związek Farmerów USA. Członkowie delegacji przybyli do Waszyngtonu z szeregu stanów Ameryki, aby zwrócić się do rządu Eisenhowera z prośbą o przedsięwzięcie środków, które zapobiegłyby dalszemu spadkowi cen żywności.

Przybycie tej delegacji do stolicy było jeszcze jednym przejawem niezadowolenia farmerów amerykańskich z polityki kół rządzących USA. W ostatnich latach gospodarstwa farmerskie odczuwają coraz większe trudności, spowodowane uprawianą przez USA polityką przygotowań wojennych. Nieustannie wzrastają podatki przeznaczane na finansowanie wyścigu zbrojeń; w związku ze spadkiem stopy życiowej mas pracujących kurczy się chłonność rynku wewnętrznego. Coraz bezwzględniej ograbiają farmerów monopole amerykańskie.

W roku ubiegłym podczas kampanii przedwyborczej członkowie partii republikańskiej w pogoni za głosami farmerów nie szczędzili demagogicznych obietnic. Przyrzekli oni doprowadzić do stabilizacji cen produktów rolnych, udzielać pomocy drobnym farmerom itp.

Ant jedna z tych obietnic nie została oczywiście, dotrzymana. Co więcej, rząd Eisenhowera, wierny swej polityce „popierania inicjatywy prywatnej”, stworzył monopolom szerokie możliwości ograbiania pracujących farmerów. Rządzący niepodzielnie rynkami zbytu wielkie towarzystwa handlowe zmuszają farmerów do zbywania swej produkcji po cenach minimalnych, sprzedając im jednocześnie towary przemysłowe i inwentarz rolniczy na wagę złota. W wyniku tych „noży” między cenami, dochody farmerów katastrofalnie spadają, a równocze-

śnie rosną fantastycznie zyski towarzystw handlowych.

Jak podaje amerykańska prasa postępuje, w roku ubiegłym dochody farmerów spadły poniżej poziomu, jaki notowano kiedykolwiek w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W roku bieżącym zmniejszyły się one o dalsze 2,5 miliarda dolarów. Nawet Ministerstwo Rolnictwa USA zmuszone było przyznać, że czysty dochód farmerów będzie w tym roku o 5 miliardów dolarów niższy, niż w roku 1947. Natomiast czysty zysk 9 towarzystw przemysłu spożywczego zwiększył się w pierwszym półroczu 1953 r. o 33% w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego.

Szczególnie ciężka jest sytuacja farmerów-hodowców bydła. Wielkie przedsiębiorstwa konserw mięsnych, jak np. „Armour et Co”, „Swift Meats Packing Company”, „Wilson et Co” skupują u farmerów żywiec po cenach możliwie najniższych, a po przerobieniu go — sprzedają nabywcom po cenach maksymalnych. W ten sposób ograbiają one zarówno ludność wiejską, jak i miejską. „Przedsiębiorstwa przemysłu mięsnego płacą nam tyle, ile chcą” — oświadczył farmer ze stanu Florida, Clyde Hart. To niekontrolowane przez nikogo gospodarowanie przedsiębiorstw konserw mięsnych doprowadziło do tego, że przeciętne ceny hurtowe sprzedawanego przez farmerów bydła spadły w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 30%.

W rezultacie wielu drobnych farmerów doprowadzonych zostało do ruiny. Zmuszeni są oni albo pracować jak fernali u większych farmerów, albo też porzucać swe farmy i iść do miasta. Według obliczeń „Wall Street Journal”, organu amerykańskich kół handlowych, co roku ulega ruinie około 100 tysięcy gospodarstw farmerskich, przy czym po dojściu do władzy par-

ty republikańskiej proces ten znacznie się wzmógł.

Coraz więcej farmerów amerykańskich zaczyna sobie uświadamiać, jak ciężkim brzemieniem spada na ich barki polityka przygotowań do wojny. Toteż niezadowolone wśród farmerów tak bardzo wzrosło, że rząd nie może już dłużej ignorować tego faktu.

W końcu września br. minister rolnictwa USA, Ezra Benson, wygłosił w stanie Wisconsin, przed 50-tysięcznym audytorium farmerów, przemówienie na temat polityki rządu w dziedzinie rolnictwa. Jak podaje „Daily Worker”, trybuna, z której przemawiał Benson, była otoczona dwoma rzędami drutu kolczastego, a przed drutami stały oddziały policji stanu Wisconsin. Cóż mógł zaofiarować Ezra Benson farmerom? Nie prócz nowych demagogicznych przyrzeczeń „obrony interesów farmerów”.

Ille warte są te przyrzeczenia, sędzić można choćby z tego, że — jak donosi prasa — Benson odmówił zaspokojenia żądań przybyłej do Waszyngtonu delegacji.

Farmerzy amerykańscy nie zamierzają biernie znosić swej ciężkiej sytuacji. Przewodniczący wspomnianej delegacji, Briscall, oświadczył: „Po powrocie do domu musimy podjąć jeszcze energiczniejszą walkę niż dotychczas”. W uchwalonej przez delegację rezolucji wysunięto pod adresem Eisenhowera żądanie przedsięwzięcia konkretnych i skutecznych kroków, zmierzających do udzielenia pomocy farmerom, zwłaszcza farmerom-hodowcom bydła z nawiedzonych przez posuchę południowo-zachodnich rejonów USA.

Przybycie delegacji farmerów do Waszyngtonu świadczy wymownie, że zaczynają oni występować w sposób zdecydowany w obronie swych praw i interesów, przeciw polityce przygotowań do wojny, która niesie amerykańskim farmerom ruinę i nędzę.



# ZMP-owcy! Pomagajcie organizować zbiorowe dostawy zboża!

## Na drodze do poprawy bytu szerokich mas

Wyższość ustroju socjalistycznego polega nie tylko na tym, że zabezpiecza on społeczeństwo nowe niespotykane przedtem tempo rozwoju sił wytwórczych i potężny rozmach życia kulturalnego, ale — przede wszystkim na tym, że troskę o człowieka i jego potrzeby materialne i duchowe wysuwa na czoło wszelkich problemów i zadań społecznych. (Z referatu tow. rzysha Bieruta na IX Plenum KC PZPR).

Ten cel — podniesienie stopy życiowej mas pracujących — przywilecia naszej partii i władzy ludowej we wszystkich ich początkach, od początku ich istnienia. Podział ziem obszarniczej między chłopów, przekazanie fabryk, banków i urzędów transportowych we własność narodu, wielki trud odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, codzienny wysiłek w realizacji Planu 6-letniego i wzmocnieniu obronności państwa — wszystko to przedsięwzięcia z myślą o człowieku pracy. Po okresie odbudowy ze zniszczeń wojennych, który przyniósł poważny wzrost stopy życiowej ludzi pracy, przystąpiliśmy do rozbudowy naszej gospodarki, do budowy podstaw socjalizmu. W ciągu 4 niemal lat realizacji Planu 6-letniego ogromnie wzrosła nasza siła odczynna. Zrobiliśmy olbrzymi krok na drodze wyrównywania wielkiego zacofania gospodarczego i technicznego Polski. Nasz potencjał przemysłowy jest przesłonięty dwa razy większy niż w roku 1949, a w porównaniu z rokiem 1938 wzrósł kilkakrotnie. Z kraju zajmującego jedno z dalszych miejsc w Europie pod względem rozwoju przemysłu przekształciliśmy się w kraj znajdujący się już na piątym miejscu w Europie pod względem globalnej wielkości produkcji przemysłowej. W toku realizacji Planu 6-letniego dostaliśmy również w niemalym stopniu podnieść stopę życiową mas pracujących. Oto np. od poprzedzającego Plan 6-letni roku 1949 przedział dochodów ludności utrzymującej się z pracy poza rolnictwem wzrósł o 14,4 proc. (wielkość liczb osób pracujących w rodzinie, o około 15 proc. Jest to wzrost przeciętne. Dochody realne, przyspiewające na jedną osobę spośród ludności rolniczej są w roku bieżącym o 20 proc. większe niż w roku 1949.

W tym samym czasie podwoiliśmy liczbę oddanych w ciągu roku do użytku nowych lub mieszkalnych (w roku 1953 — 135 tys.), pomnożyliśmy 4-krotnie kwoty przeznaczane na remonty domów, o ponad 100 proc. podnieśliśmy kredyty na rozbudowę komunikacji kolejowej, wodociągów, kanalizacji, doposażenie do mieszkań pracujących elektrycznością i gazu, na budowę i oświetlenie ulic, zakładanie parków i zielonych i inne inwestycje komunalne; przedłużyliśmy znaczenie przeciętnej czas urlopu robotniczych, podwoiliśmy liczbę miejsc w żłobkach, zwiększyliśmy o 1/4 liczbę miejsc w przedszkolach (4 razy więcej niż w roku 1949), liczbę łóżek szpitalnych wzrosła od roku 1949 niemal o połowę (od okresu przedwojennego więcej niż o 78 proc.). Zlikwidowaliśmy analfabetyzm i tak rozbudowaliśmy szkolnictwo wszystkich stopni, że na każde 10 tys. mieszkańców w rolniczym hucisku uczy się w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz wyższych niemal 2,5 raza więcej młodzieży niż w roku 1938; ogromnie wzrosły nakłady książek i gazet, pokryliśmy kraj siatką bibliotek, zbudowaliśmy nowe teatry oraz kina w tym również wiejskie.

Czy dotychczasowy postęp w dziedzinie poprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu mas ludowych jest wystarczający? Nie. Zadania Planu 6-letniego w tym zakresie nie zostały w latach 1950—1953 wykonane w pełni, nie wykorzystaliśmy wszystkich istniejących możliwości coraz lepszego zaspokojenia wciąż rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb ludności.

Główną przyczyną tego faktu było opóźnienie w rozwoju rolnictwa.

Podczas gdy produkcja przemysłowa w ciągu czterech lat Planu 6-letniego wzrosła o 115%, to produkcja rolna tylko o 9%. Nasz przemysł daje dziś na jednego mieszkańca o 370% produktów więcej niż w r. 1938, a rolnictwo tylko o ponad 30% więcej. Ujawniła się również m. in. z powodu niedostatku surowców rolniczych nierównomierność pomiędzy wzrostem produkcji przemysłowej wytwarzającego środki wytwórczości (w latach 1950—1953 wzrosła ona o 135%), a produkcją przemysłu wytwarzającego środki spożycia, która wzrosła o 99%.

Nierównomierności te hamują dalszy rozwój gospodarki narodowej i utrudniają poprawę bytu mas pracujących. Aby więc przyspieszyć — jak wskazuje partia — w ciągu 2 lat wzrost stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, aby podnieść realne płace pracowników oraz realne dochody pracujących chłopów o około 15%, konieczne jest przyspieszenie nierównomierności w rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej. Jest to w pełni realne i możliwe, ponieważ w oparciu o nasz potężny przemysł ciężki możemy bardziej intensywnie realizować nasz podstawowy cel — coraz lepiej zaspokajać rosnące potrzeby ludzi pracy. Toteż Komitet Centralny naszej partii stawia jako najważniejsze zadania: przyspieszenie — w oparciu o dalszy rozwój przemysłu środków wytwarzania — tempa wzrostu produkcji rolnej oraz przemysłu produkującego artykuły konsumpcyjne, wzbogacenie asortymentu i podniesienie jakości artykułów konsumpcyjnych.

Jeżeli chodzi o rolnictwo, to w ciągu najbliższych dwóch lat powinno ono osiągnąć wzrost produkcji o około 10%, a więc taki, jaki osiągnęło w ciągu pierwszych 4 lat Planu 6-letniego. Konieczny jest wzrost zarówno zbiorów zbóż i ziemniaków, jak i pogłowia bydła i trzody chlewnej.

W tym celu podjęte będą wysiłki nad maksymalnym wykorzystaniem rezerw, tkwiących w indywidualnych gospodarstwach chłopów pracujących, nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej i nad podniesieniem na wyższy poziom gospodarki PGR.

W latach 1954—1955 nastąpi wydatny wzrost produkcji przemysłu wytwarzającego przedmioty powszechnego użytku, jak: mąka, mięso, mleko, tłuszcz zwierzęcy i roślinny, ryby i konserwy rybne, przetwory owocowo-warzywne, cukier, tkaniny wełniane, bawełniane i jedwabne, obuwie skórzane, mydło, meble, radiodbiorniki, motocykle, rowery, władra, gararki, nakrycia stołowe, szklanki, przybory do gołenias, galanteria, maszyny do mięsa, wyścigarki, lodówki elektryczne, odkurzacze itp. Specjalna uwaga będzie zwrócona na zwiększenie produkcji wszelkich artykułów dla potrzeb dzieci oraz na wzrost ilości i znaczna poprawę jakości wyrobów włókienniczych, odzież, obuwia, jak również na poważne zwiększenie asortymentu tych artykułów.

Tempo wzrostu produkcji przemysłu artykułów konsumpcyjnych będzie zrównane z tempem wzrostu produkcji środków wytwarzania. W szerokim zakresie podejmie produkcję artykułów masowego zapotrzebowania przemysł maszynowy. Drobnny przemysł, spółdzielczość pracy i rzemiosło indywidualne korzystając będą z wydatnej pomocy państwa,

która umożliwi im poważny wzrost produkcji. Bardzo silnie rozbudowana będzie sieć punktów usługowych, szczególnie na wsi.

Głównemu naszemu celowi — podwyższeniu stopy życiowej człowieka pracy — służyć będzie również nasza działalność inwestycyjna. Wydatnemu zwiększeniu ulegną nakłady inwestycyjne na rolnictwo, na przemysł artykułów spożycia, na budownictwo mieszkaniowe i komunalne oraz socjalne i kulturalne.

Kierownictwo naszej partii wskazało na IX Plenum nie tylko nasze zadania na najbliższy okres, ale wskazało jednocześnie całemu narodowi metody walki o szybkie podwyższenie stopy życiowej najszerzych mas. Mamy wszelkie warunki, aby program ten w pełni urzeczywistnić. Kieruje przeciw naszą pracą zahartowana w bojach, uzbrojona w nieśmiertelną naukę marksizmu — leninizmu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i władza ludowa, wokół których skupia się zespolony we Froncie Narodowym cały naród. Mamy bohaterką, pełną twórczej inicjatywę i energię klasę robotniczą, patriotyczne masy chłopstwa,

utalentowaną inteligencję. Zbudowaliśmy potężny przemysł ciężki, stanowiący podstawę rozwoju całej gospodarki. Wielkie rezerwy tkwią w gospodarce rolnej. Korzystamy z wszechstronnej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i współpracujemy jak najściślej z wielkim obozem pokoju i socjalizmu, którego możliwości gospodarcze rosną z miesiąca na miesiąc. Przyspieszenie więc poprawy warunków bytu jest realne i zależy od nas samych, od milionów ludzi pracy miast i wsi.

Likwidację nierównomierności powstałych w naszej gospodarce, przyspieszenie rozwoju rolnictwa i przemysłu artykułów spożycia, szybkie posuwanie się po drodze budownictwa socjalizmu musimy wywalczyć i wypracować. Osiągnięcie naszych celów zależy w dużym stopniu od dalszego wzrostu wydajności pracy oraz od pogłębienia systemu oszczędnościowego w całej gospodarce narodowej.

Powinniśmy jak najenergiczniej likwidować opóźnienia we wprowadzaniu do produkcji nowoczesnych urządzeń, szybciej opanowywać no-

wą technikę, uczyć się wykorzystywać ją coraz lepiej, usprawniać organizację pracy, przestrzegać przepisy technologiczne, rozwijać twórczą inicjatywę każdego pracownika, szczerzej stosować stachanowskie metody pracy, lepiej organizować ruch racjonalizatorski. Wszystko to doprowadzi do wydatnego wzrostu wydajności pracy.

Gdy równocześnie wydamy bezwzględnie walkę wszelkiemu marnotrawstwu, gdy wprowadzimy surowy system oszczędności surowców, materiałów i energii, gdy systematycznie obniżać będziemy normy zużycia materiałów, gdy zaostriżemy walkę z brakerobstwem, nadmiernym rozbudowywaniem etatów, gdy usprawnimy zaopatrzenie materiałowo-techniczne, osiągniemy poważną obniżkę kosztów produkcji, zyskamy znaczne dodatkowe środki na poprawę warunków bytu.

Władza ludowa umożliwiła masom pracującym korzystanie w pełni z owoców swojej pracy. Od nas tylko zależy, aby owoce te były jak najobfitsze.

J. F. Charnicki

## Spółdzielnia produkcyjna w Dębach walczy o wzorową hodowlę

Cztery lata w życiu spółdzielni — to bardzo wiele. Czterolatnia spółdzielnia produkcyjna Dęby ma na terenie województwa lubelskiego ustaloną reputację. Młodzi ludzie, ZMP-owcy, którzy w 1949 roku przyszli do tej, jak się wówczas nazywała „młodzieżówki” są teraz wytrawnymi rolnikami. Ich gospodarstwo pokonuje trudności i z roku na rok się rozwija. Sześćdziesięciu członków tej spółdzielni walczy o to, by tysiąc sto dwa hektary tomaszowskiej ziemi stało się podstawą do utrzymania możliwie największej ilości różnego rodzaju pól rolnych. Dlatego nie ograniczyli się wyłącznie do uprawy zbóż kłosowych; plantują rośliny przemysłowe, założyli sad, pasiekę, a przede wszystkim dbają o stały wzrost hodowli.

Tym ostatnim zagadnieniem zajmemy się nieco szerzej. Księgowy gospodarstwa podał mi dwa znamienne fakty: 1) w ubiegłym roku hodowla przyniosła spółdzielni 51 tysięcy 818 zł czystego zysku, 2) by nie dopuścić do wyjątkowej pomyślności, powinni nawozić obornikiem 250 ha rocznie. Fakty te mówią same za siebie: hodowla wpływa decydująco na wysokość dniówki obrachunkowej, hodowla jest nieodzowna do podnoszenia urodzajności gleby.

Mając pełną świadomość znaczenia hodowli dla gospodarki rolnej, spółdzielcy z Dębów starają się postawić ją u siebie na wysokim poziomie. Wysiłki ich przynoszą z roku na rok coraz lepsze rezultaty. Jeśli się weźmie pod uwagę, że przed czterema laty nie było tu nic, trzeba stwierdzić, że obecny stan pogłowia bydła (142 szt.), trzody chlewnej (132 szt.) i drobiu (blisko 500 szt.) jest już powodem do dumy. Niemniej w stosunku do wielkości arealu jest on grubo za niski i domaga się przynajmniej dwukrotnego zwiększenia.

W naszej oborze powinniśmy mieć stale 350 sztuk bydła — oświadczył przewodniczący Skrzewelowski — a w chlewni 370 sztuk świń. Wtedy mielibyśmy wystarczającą ilość obornika. Obecnie możemy nawet obornikiem zaledwie 90 ha rocznie, czyli co dwadzieścia mniej więcej lat każdy kawałek. Prawda, że dochozł do tego obornik z gospodarstw przyzgodowych, ale i to, przy dużej nawet ilości nawozów sztucznych — nie wystarcza...

Dążąc do zwiększenia hodowli spółdzielnia Dęby ogromne sumy przeznaczają na rozbudowę pomieszczeń gospodarskich. W roku bieżącym do 1 listopada zużyto na ten cel 3.800 dniówek obrachunkowych, wyczerpano kredyty państwowe i włożono poważny procent własnego dochodu. Ogółem 110 tysięcy złotych. Poza dwoma magazynami wstawiono dwa kurniki, obszerne oborę i osiem silosów o łącznej pojemności 190 m<sup>3</sup>. Na drugi rok zapla-

nowano budowę chlewni, gdyż obecnie dwie są zbyt szczupłe.

Nie bez wpływu na hodowlę będzie budowa nowych domków mieszkalnych. Nowi członkowie, którzy w nich zamieszkają — to nowe ręce do pracy, których właśnie w hodowli odczuwa się specjalny brak.

Tego rodzaju prace nie wyczerpują wszystkich starań o hodowlę z strony członków spółdzielni produkcyjnej w Dębach. Sama robota przy pielęgnacji inwentarza wymaga również omówienia. Weźmy dla przykładu oborę. Jak już powiedzieliśmy obecny stan pogłowia bydła wynosi 142 sztuki. Jest w tym 55 krów dojnych o przeciętnej wydajności 10—15 l (choć są i krowy dające 30 l), reszta to wysokogatunkowa młodzież. Porządek dnia zimowego w roku ubiegłym przewidywał pracę w oborze w godz. 5—21. Każde zajęcie miało swoją ściśle określoną porę. Szczególne znaczenie miały godziny bezwzględnie spokoju przed i po południu, które dodatkowo wpływały na samopoczucie bydła. Ustalono też stałe normy żywnościowe dla krów (2 kg otł. b. 6 — konieczny, 5 — wyłoków buraczanych i odpowiednią porcję słomy na noc).

Zarówno porządek dnia, jak i normy paszowe wejdą w życie i w bieżącym okresie zimowym. Doświadczenia ubiegłego roku zmusiły jednak spółdzielców do wprowadzenia pewnych innowacji. Obejmą one przede wszystkim żywienie. Z tej racji przygotowano na bieżący okres kiszonki. Poza tym urozmaicił się karmę dla bydła solami mineralnymi i kredą szlamowaną. Również jak wynika z wypowiedzi przewodniczącego gospodarstwa, skrupulatniej będzie się przestrzegać terminów poszczególnych zajęć oraz zlikwiduje się (według jego wyrażenia) „kotki i krzyki”, to znaczy nie dopuści się do hałasowania podczas pracy w oborze, zabroni się bicia zwierząt oraz wpuszczania na teren obory psów, kotów, które płoszą krowy, denerwują je. W rezultacie obniża ich wydajność.

Tyle zauważyli sami spółdzielcy. Trzeba stwierdzić, że to jeszcze nie wszystko, co trzeba by u nich zmieniło. Dęby są gospodarstwem, które może posiadać jedną z najlepszych hodowli na terenie województwa lubelskiego. Dlatego krokiem zmierzającym do ilościowego zwiększenia pogłowia, winna towarzyszyć walka o poziom pracy przy jego pielęgnacji. We wzorowych hodowlach w Polsce kładzie się na to szczególny nacisk, gdyż jak wiadomo nie tylko racjonalne żywienie, ale i racjonalna pielęgnacja podnosi wydajnie mleczność krów. Hodowla w Dębach pozostawia pod tym względem sporo do życzenia. Spróbujmy uszeregować najbardziej palące niedociągnięcia.

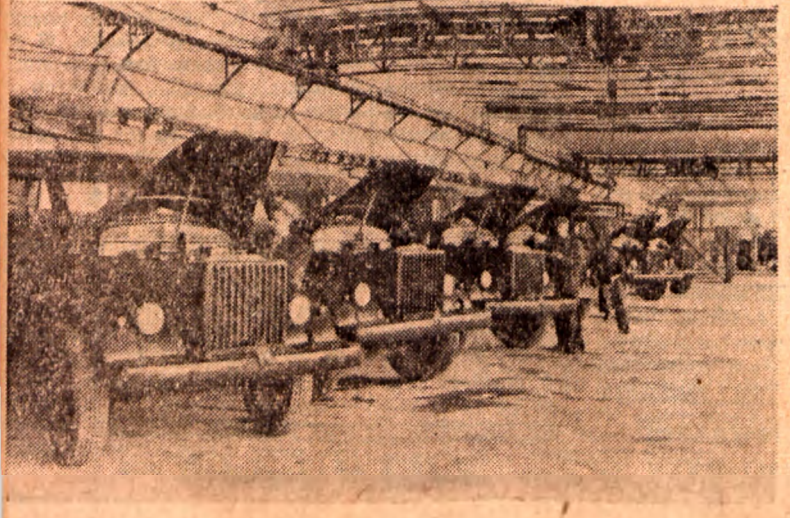
Jednym z najpoważniejszych jest brak stałej brygady hodowlanej. Płynność kadry pracowników ujem-

nie wpływa na jakość wykonywanych przez nich czynności. Robotnicy przypadkowi, pracujący w oborze przez krótkie okresy czasu, nie podnoszą swych kwalifikacji zawodowych, nie pogłębiają doświadczeń, a przecież hodowla wymaga dużego zasobu wiadomości, dużego czytelnia. Brak przez ostatnie miesiące oborowego (co równa się w praktyce brakowi stałego kierownictwa) był przyczyną tego, że robotnicy nie wspierani radą, nie kontrolowani, pracowali znacznie gorzej. Obecny oborowy Jan Dziewa nie od razu zabrał się energicznie do pracy. Nie zwrócił uwagi na to, że już od kilkunastu dni przestano wypuszczać krowy na pastwisko, a mimo to nie wprowadzono dotąd zimowego porządku dnia w oborze. Przez tych kilkanaście dni krowy żywiłone i obrządzane były bezplanowo i kiedy się da, co z pewnością odbiło się na ich wydajności. Bardzo niedobrym jest również to, że w oborze duża część okien jest wybita. Przeciągnięto niekorzystnie odbijają się na zdrowiu szczególnie wysokomlecznych sztuk. Dalej, ogólny stan sanitarny w oborze jest niezadowolający. Obora zbyt rzadko oczyszczana była z nawozu, jest w niej mokro, krowy są brudne, ugnojone. We wzorowych oborach krowy myje się i czyści szczotką (nie zgrzebiem), a nawet wyrzuca się trzy razy dziennie. W suchej oborze krowy dobrze się czują i nie zapadają na gruźlicę, która grozi im w oborach wilgotnych. Trzeba więc, żeby spółdzielcy w Dębach usunęli te niedociągnięcia. Również byłoby dobrze, gdyby zwiększyli brygadę hodowlaną do tego stopnia, żeby pracownicy mieli czas zająć się każdą krową indywidualnie. Codziennie chociażby zważyły udojone od niej mleko i w ten sposób kontrolować jej wydajność. Według ilości udojonego mleka ustalać normy żywnościowe itp. Tego jeszcze w Dębach się nie robi a chaos w pracy jest bodaj jednym z najważniejszych mankamentów ich obory.

Trzeba przyznać, że główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak opieki ze strony służby rolnej przy Powiatowej Radzie Narodowej w Tomaszowie i ze strony agronoma POM Lubycza Królewska. Zbyt rzadko odwiedzają oni spółdzielnię, mimo, że zarząd jej bardzo często zwraca się do nich telefonicznie po różne informacje i rady. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie i zarówno Wydział Roln przy PRN jak i agronomowie POM muszą większą opieką otoczyć hodowlę w Dębach. Dobra wola i dobre chęci spółdzielców muszą być wykorzystane, muszą być skierowane na właściwe tory. A to jest obowiązkiem wymienionych czynników. Nie mogą one lekceważyć spraw hodowli czy to w Dębach czy w innych spółdzielniach, gdyż w obecnej walce o podniesienie produkcji rolnej odgrywa ona decydującą rolę.

K. K.

### ŚLADEM NASZYCH OSIĄGNIĘĆ



„Podczas gdy w Polsce kapitalistyczno-obszarniczej nie produkowano ciężkich maszyn dla górnictwa i hutnictwa, ciężkiej aparatury chemicznej, statków morskich, szeregu nowoczesnych maszyn rolniczych, traktorów, samochodów ciężarowych i osobowych, łożysk tocznych, to Polska Ludowa rozwija coraz szybciej i w coraz bogatszych asortymentach te nowe działy produkcji”.

(Z też do dyskusji przed II Zjazdem PZPR).  
Na zdjęciu: pracownicy kontroli technicznej sprawdzają samochody po próbnej jeździe w Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.  
(CAF — fot. Dąbrowiecki)



## Mgr inż. Jerzy Dobrowolski

Kier. Oddz. UWR Prez WRN w Lublinie

## Tegoroczna akcja Upowszechniania Wiedzy Rolniczej pomoże podnieść kulturę rolną Lubelszczyzny

Podsumowując dotychczasową pracę zespołów lektorskich i inspektorskich Upowszechniania Wiedzy Rolniczej należy stwierdzić, że wpłynęła ona w dużym stopniu na zmianę form i sposobów gospodarowania. Z zaleceń lektorów zastosowano zakładanie kup kompostowych w stałych punktach szkolenia: Majdan Stary, pow. Biłgoraj, Czerniejów, pow. Chełm, Julipol, pow. Radzyń, Siemień i Tyszowce, pow. Tomaszów. W gromadzie Piszczyn, pow. Lublin, po pogadance pt. „Zwalczanie chorób i szkodników roślin” rolnicy zorganizowali drużyny do walki z chorobami i szkodnikami drzew owocowych. W Siemianowicach zorganizowano konkurs na temat: „Wzorowy sad i zwalczanie szkodników”. Dzięki pogadankom lektorskim we wspomnianej gromadzie pian kontraktacji ziemniaków została wykonana przedterminowo. Zorganizowano zespoły wychowu prosiąt, macior hodowlanych i kur. Gromada Dorohusk, pow. Chełm wprowadziła racjonalny wychów cieląt.

Prace na odcinku propagowania racjonalnych sposobów suszenia siana dały również pozytywne rezultaty. Większość rolników przystąpiła do zbioru siana z łak i sprzętu roślin motylkowych wcześniej niż w ubiegłych latach. Stosowana jest coraz większa ilość suszaków do suszenia siana. Na przykład w bieżącym roku w powiecie tomaszowskim użyto tylko w jednej gminie Pasieki ok. 800, a w gminie Komarów ok. 150 suszaków. Na terenie pow. Puławy przybyło ich ponad 2.000. Spółdzielcy i chłopcy indywidualni z różnych powiatów złożyli dużo zamówień na żerdzie do robienia suszaków, w rezultacie czego przydzielono dla spółdzielni produkcyjnych 81 m. sześci, a dla chłopów indywidualnych 900 m. sześci, drzewa.

Zaznacza się również z każdym rokiem wzrost przeprowadzanych podorywek i siewu poplonów. Ostatnio na terenie województwa lubelskiego ok. 80 proc. pól zostało w porę podorane, podczas gdy w latach ubiegłych, co najmniej połowę ściernisk leżało odłogiem, niżej do późnej jesieni.

Duże znaczenie propagandowe miały również zorganizowane w tym roku po raz pierwszy wystawy rolnicze w pow. Chełm, Radzyń i Zamość. Zwiedziło je ponad 264 tys. osób, w tym 98 wycieczek chłopów indywidualnych i członków spółdzielni produkcyjnych z okolicznych powiatów.

Niemniej skutecznym środkiem upowszechniania nowych metod agrotechnicznych i rozszerzenia uprawy cennych roślin są pokazy praktyczne i poletka doświadczalne Upowszechniania Wiedzy Rolniczej. Na ok. 500 doświadczeń i poletek propagandowo-szkoleniowych w woj. lubelskim, najwięcej zorganizowano na terenie powiatu Biała Podlaska. Nie też dziwnie, że powiat ten na odcinku doświadczalnictwa jest jednym z produkujących powiatów Lubelszczyzny. Tam też eksperymentalnie ustalono, że najbardziej odpowiednią odmianą pszenicy ozimej dla Białej jest „Kujawianka włocławicka” i „Wysokolitewka sztywnosłoma”. Przeciętny zbiór z poletek wyniósł ponad 30 q, podczas gdy dotychczas uprawiane odmiany dawały od 12 do 17 q ziarna z hektara.

W tej chwili stoimy w przededniu wielkiej, o dużym znaczeniu polityczno-gospodarczym akcji szkolenia jesienno-zimowego w ramach Upowszechniania Wiedzy Rolniczej. Bijemy się o zwiększenie wydajności pól z hektara, o poszerzenie bazy paszowej, o podniesienie produkcji zwierzęcej.

Pomocnym w realizowaniu wielkich zadań nakreślonych przez IX Plenum KC PZPR jest zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa z dnia 25 września 1953 r., nakładające obowiązki współdziałania w organizowaniu szkolenia na Departamenty Produkcji Roślinnej, Produkcji Zwierzęcej, CZ POM, CIR, CZ Szkol. Kadr., CZ Wet., CZ Wodnych Melioracji, CN oraz odpowiednio komorki organizacyjne podległe tym jednostkom na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Bezpośrednio odpowiedzialnymi za szkolenie mają być prezydja powiatowych i gminnych rad narodowych. Do grup lektorskich mają wchodzić pracownicy fachowi ze wszystkich instytucji związanych z rolnictwem, a do

prac organizacyjnych należy włączyć jak najszersze nauczycielstwo szkół podstawowych oraz członków masowych organizacji działających na terenie wsi.

Podstawową formą szkoleniową w ramach Upowszechniania Wiedzy Rolniczej w roku 1953/54 mają być wykłady kursowe oraz samokształcenie rolnicze w gromadach. Samokształceniem kierować będą przodujący w produkcji małej i średniej chłopcy przeskoleni uprzednio na seminariach, organizowanych we wsiach gminnych. Tego rodzaju formy szkoleniowe pozwalają na dużo szerszy zasięg i masowość upowszechniania wiedzy rolniczej. Dlatego też w porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym mieliśmy ok. 400 stałych punktów szkoleniowych, w roku bieżącym obejmujemy szkoleniem dużo więcej miejscowości, a mianowicie ok. 300 spółdzielni produkcyjnych i ok. 1.000 gromad indywidualnych, w tym 130 gromad gminnych będzie miało szkolenie o charakterze seminaryjnym.

Pomoc naszych władz zwierzchnich nie ogranicza się jedynie do wydania wspomnianego zarządzenia. Jesteśmy bowiem tym województwem, na które Ministerstwo Rolnictwa zwróciło szczególną uwagę. Doceniając szczególnie znaczenie upowszechniania wiedzy rolniczej na naszym terenie, gdzie tkwią może najważniejsze rezerwy w zakresie gospodarki rolnej, Departament Postępu poza bezpośrednią pomocą w organizowaniu szkolenia ze strony poszczególnych przedstawicieli Ministerstwa przydzielił nam szereg środków propagandowo-szkoleniowych z innych województw. Niezależnie od własnego sprzętu otrzymamy z innych województw na okres czterech miesięcy dwa czy trzy samochody z pełnym wyposażeniem filmowym.

Na ostatniej odprawie inspektorskiej powiatowych, odbytej w dniu 28 października dokładnie przeanalizowano plany szkoleniowe na okres

jesiennie-zimowy 1953/54. Poprawki, jakie wprowadzono sły w tym kierunku, by szkolenie w tym roku postawić możliwie na jak najwyższym poziomie, łącząc pogadanki lektorskie z projekcjami filmowymi i zapewnić na nich maksymalną frekwencję. Mają one pomóc, aby spółdzielcy i indywidualni chłopcy potrafili zastosować wskazania nauki rolniczej i przodującej praktyki, aby na tej podstawie dążyli do zwiększenia plonów z ha wszystkich uprawianych roślin oraz do ilościowego i jakościowego zwiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich.

Należy również stwierdzić, że i poszczególne prezydja rad narodowych coraz lepiej doceniają pracę i wysiłki aparatu Upowszechniania Wiedzy Rolniczej. Wszystkie powiaty posiadają już obsady inspektorskie UWR. W powiatach Biała Podlaska, Biłgoraj, Łuków, Tomaszów i Puławy zorganizowano konferencje przedstawicieli instytucji związanych z rolnictwem i lektorów dla pobudzenia ich do jak najaktywniejszego udziału w pracach na odcinku upowszechniania wiedzy rolniczej. Powiat Lublin wysłał nawet w tej sprawie na kilka dni wszystkich swoich pracowników z Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa w teren. W pozostałych powiatach wspomniane konferencje odbyły się równocześnie z pierwszymi seminarjami lektorów UWR, tj. w okresie od 2 do 6 bm. Szkolenie jesienno-zimowe rozpoczęło się w zaplanowanym terminie, tzn. 10 listopada 1953 roku.

Warunki i atmosfera naszej pracy są obecnie bardziej sprzyjające niż dotychczas. Interesy naszego kraju wymagają od wszystkich zainteresowanych instytucji i organizacji pełnego zrozumienia potrzeby ścisłej realizacji naszych planów szkoleniowych i pełnej mobilizacji do jak najaktywniejszej pracy nad podniesieniem produkcji rolnej województwa lubelskiego w myśl wskazań ostatniego Plenum KC PZPR.

## Więcej inicjatywy ze strony dyrekcji, więcej troski ze strony organizacji partyjnej

## Sytuacja w TOR w Zamościu musi ulec poprawie

Hale remontowe TOR w Zamościu rozbrzmiewają stukotem młotów, zgrzytem pilników, warkotem obrabiarek. Ciemne wnętrza hal rozświetlają spony iskier i czerwone błyski towarzyszące pracy monterów i spawaczy. Koło nowoczesnych młocarni, żniwiarek, kombajnów, krzątają się monterzy. W wielkich halach przeprowadza się remonty podwozi ciągników, naprawia się ogromne „Stalince” remontuje kombajny.

W pracy załogi TOR jest jeszcze wiele niedociągnięć, które uniemożliwiają wykonanie rocznych planów produkcyjnych. Plan za rok 1952 nie został zrealizowany, a półroczny plan na 1953 rok wykonano tylko w 64 proc. Rewizja norm przeprowadzona w lipcu br. poprawiła trochę sytuację. Plan miesięczny za lipiec wykonano w 107 proc., za sierpień — 105,9 proc., za wrzesień — 107,4 proc.

Krzywa przekraczania planów miesięcznych jest jeszcze zbyt mała, aby ogólne opóźnienie nadrobić. Nie może również uratować sytuacji wysiłek większej części załogi, gdy reszta pracowników nie wykonuje swych zadań. Część załogi przekracza normy, jak Mieczysław Żur, który wykonuje 121 proc. normy, Lucjan Topolski — 171 proc., Stanisław Grzyb — 134 proc., Edward Bronikowski — 164 proc., Zygmunt Nowosad — 141 proc., Wiktor Ryczyk — 196 proc., Zdzisław Kornecki — 170 proc., Piotr Zieliwiec — 165 proc., Ryszard Stefanowicz — 150 proc. Jest jeszcze jednak wielu robotników, którzy pozostają w tyle. Tadeusz Gołab np. wyrabia tylko 67 proc. normy, Jan Rękas — 63 proc., Jan Rybicki — 63 proc., Waldemar Makuła — 67 proc. normy. Ludzie ci niestety osiągnięcia tych, którzy przekraczają swe plany.

Jedną z przyczyn, że część załogi nie wykonuje norm jest brak kwalifikacji zawodowych i uświadomienia politycznego. W TOR Zamość, gdzie odczuwa się poważnie brak

ludzi nie szkoli się nowych kadry, nie prowadzi się szkolenia przywódczego, ani też ideologicznego. Dyrekcja nie pomyślała o tym, zakład sam może wyszkolić fachowców.

Nie zawsze jednak przyczyną ni wykonywania norm w TOR jest brak kwalifikacji robotników, niejednokrotnie decyduje o tym bumlanctwo. I tu wielkie pole do działania otwiera się przed organizacją partyjną i związkową oraz pracownikami ZMP. Niestety nic nie wskazuje na to, by coś w tej dziedzinie robiono. Organizacja partyjna kieruje pracą Rady Zakładowej, koła ZMP, nie pomaga im. Dla prowadzenia właściwej pracy polityczno-uświadamiającej wśród załogi trzeba wspólnego wysiłku wszystkich istniejących na terenie zakładu organizacji.

Nikt dotychczas nie zapoznał się z hasłem Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku”, z metodą Zarządowej, z niedawno rzuconym hasłem mistrza Morawskiego z Łodzi — „W mojej bygradzie nie może być żadnego pracownika nie wykonującego normy”. Tylko praca polityczno-uświadamiająca w parze z szkoleniem zawodowym może przynieść właściwe rezultaty.

W zamocjskich TOR nie ma troski o człowieka, o bezpieczeństwo i higienę pracy. Do niedawna było osłon zabezpieczających przepasach transmisyjnych. W Mieście Pogłębia Przyjaźni Polsko-Polskiej ślusarze wykonali osłonę w ramach czynu październikowego. Część maszyn została już w nieopatrzona. Osłony zabezpieczające robotników od wypadków, a równocześnie pozwolą na większą swobodę ruchów i usprawnią pracę.

W stolarni nóż przy mechanicznej strugarce jest zdarty i już tak widać, że nie można go naleźćce odzić w maszynie. Jeśli się zważy jak zawrotną szybkością nóż obraca się, gdy maszyna pracuje, nie trudno sobie wyobrazić, jakie niebezpieczeństwo grozi robotnikom obsługującym strugarce, gdyby wyskoczył z obsady. Nikt tu nie myśli o wymianie noża, a zaniedbanie tej sprawy może spowodować poważny wypadek.

Chaos w pracy załogi powiększa jeszcze bardziej brak planisty. Okręgowy Zarząd TOR w Łodzi jeszcze na początku października br. przydzielił planistę do Zamościa, ale do tej pory nie stawil się on do pracy. Od czasu do czasu tylko jakiś planista z OZ TOR „wpada” do Zamościa, aby udzielić załozce fachowych wskazówek i na tym się kończy opieka Okręgowego Zarządu w tej dziedzinie.

W TOR Zamość źle przedstawia się również sprawa zaopatrzenia. Brak jest części wymiennych do traktorów i maszyn rolniczych. Szczególnie daje się odczuć brak łożysk i kół zębatach. Z tego powodu nie można przystąpić do remontu kilkunastu siewników, kombajnów i traktorów. Składnica Okręgowego Centralnego Zaopatrzenia Rolnictwa w Lublinie musi koniecznie usprawnić zaopatrzenie TOR w Zamościu. Jej opieszala praca sprawia, że maszyny potrzebne wsi zbyt długo muszą czekać na remont.

Z drugiej strony pracę TOR utrudniają użytkownicy, którzy odbierają w oznaczonym terminie wyremontowanych maszyn. W jednej z hal TOR w Zamościu stoi 15 wyremontowanych, gotowych do pracy młocarni. Stoją one tak już od lipca, a nikt się po nie nie zgłasza. Użytkownikami tych maszyn są POM nr 812 w Walczu, GOM nr 78 w Rzecznicy GOM nr 78 w Szczawie, GOM nr 133 w Szupsku, PG Kłodzko oraz GOM Świdnów. Maszyny te stoją beczynnie i zajmują tylko miejsce w zakładzie. Czy 15 młocarni nie były potrzebne w tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej? 15 młocarni stojących już miesiące bezproduktywnie, jest to wódem bezdusznego i biurokratycznego podejścia do swych obowiązków przez kierownictwa niektórych POM czy GOM i PGR.

Pracę w TOR Zamość utrudniają przebudowa i rozbudowa zakładu, która ciągnie się już kilka lat. Roboty prowadzi BPP w żółtym tempie.

Przyspieszenie tempa, ukończenie robót zgodnie z harmonogramem pomoże załodze TOR realizować swe odpowiedzialne zadania.

## Sprawy: zarobków, internatu i ...mydła oto problemy do rozwiązania w gościeradzkim POM

Traktorzyści POM w Gościeradzie (pow. Kraśnik) zarabiają dobrze, przeciętnie od 800 do 2000 zł. miesięcznie. Traktorzysta Władysław Wnuk przekroczył jednak znacznie górną granicę zarobków, gdyż w sierpniu wynagrodzenie jego wynosiło 4900 zł. Jak to osiągnął? Nie dokonywał żadnych cudów, po prostu wykorzystywał rzetelnie cały dzień pracy.

W przeciwieństwie do niego traktorzysta Lipiński „przekroczył” znacznie ... dolną granicę. Obok jego nazwiska umieszczono na liście płac sumę... — 100 (sto złotych). Lipiński przyjął pieniądze z zakłopotaniem, unikając kpiących spojrzeń kolegów. Nie będzie jednak reklamował, wie, że tyle tylko zarobił. Inni też wiedzą, że Lipiński nie stoi ani o pracę ani o traktor. Lubi z हुkiem przelecieć przez wieś (patrzcie Lipińszczak jedzie!), ale impet jego słabnie, gdy znajdzie się na pustym polu, gdzie go nikt nie podziwia. On i traktor stoją beczynnie na niezoranym polu. Tymczasem umowa zbiorowa jest dosyć przewidująca, toteż, jeżeli ktoś źle pracuje, zarabia mało.

W gościeradzkim POM pozornie wszystko jest — wydawałoby się — uregulowane i proste. Kto pracuje, zarabia dobrze, a nawet jak to widzimy na przykładzie Wnuka, uzyskuje zarobki nieosiągalne w wielu innych zawodach. Ale... czy dyrekcja POM nie nasunęły się w związku z tym żadne refleksje? Chodzi tu przecież o sprzęt, o pełne wykorzystanie maszyn a także i o człowieka. Od tej strony sprawa nie wygląda tak prosto i nie da się skwitować krótkim stwierdzeniem: „kto źle pracuje, zarabia mało”. Nie mamy przecież jeszcze tyle traktorów, abyśmy mogli godzić się na niekończące się przestoje, jakie powoduje czyjś bumelanctwo. Chodzi również o wykorzystanie przydatności człowieka do wybranego przez siebie zawodu. Trudno pogodzić się z tym, że Lipiński urodzony bumelant i nie już w tej sprawie nie da się zrobić. Jest to chłopak młody i jego skłonność do

nierobstwa można by wykorzystać. Trzeba tylko nad tym popracować, zastosować odpowiednie metody wychowawcze.

Ze stołówki korzysta około 30 pracowników, którzy za opłatą 320 zł. miesięcznie otrzymują całodziennie posiłki, obfite i jak mówią, smaczne. Niektórzy, ci zwłaszcza, którzy zarabiają mniej, chcieliby, aby opłaty za wyżywienie były niższe. Dyrektor jest zdania, że nie da się tego osiągnąć, gdyż personel stołówki jest obecnie wynagradzany nie za specjalnego funduszu, jaki był dawniej do dyspozycji na ten cel, lecz z ogólnej sumy pochodzącej z wpłat stółowników i z funduszu przyznanego na stołówkę przez Ekspozyturę Okręgową. Być może w niedalekiej przyszłości można będzie ceny obiadów kalkulować niżej, stołówka bowiem ma doskonale zaplecze: 3-hektarową działkę na warzywa oraz hodowlę tuczniaków. Jeżeli oba te działy gospodarki rozwiną się, co zależy od gospodarności kierownika i dbałości personelu stołówki, opłaty będą z pewnością obniżone.

W odległości jakichś 200 m. od siedziby POM znajduje się opuszczony budynek, w którym do niedawna mieścił się internat dla uczniów szkół metalowej. (Obecnie szkoła została przeniesiona gdzie indziej). POM potrzebuje pomieszczenia dla traktorzystów, toteż dyrektor wszczął pertraktację z DOSZ-em w sprawie nabycia na własność tego budynku. Suma, którą podał DOSZ była jednak tak wygórowana, że przekraczała możliwości finansowe POM. Ponieważ jednak budynek w dalszym ciągu stał pustką, dyrektor postanowił zająć go i przy cichym poparciu Prezydium GRN przystąpił do remontu. Niedobre tylko, że przy tym pominięto DOSZ, który przecież nie przestał być prawnym właścicielem budynku. Z drugiej strony jednak stojący pustką i niszczący bez opieki budynek stanowił zbyt silną pokusę dla dyrektora, nie mającego gdzie umieścić swoich traktorzystów. Obecnie w

wyremontowanym baraku znajduje się internat dla traktorzystów i agronomów. DOSZ powinien zrozumieć sytuację i jak to proponuje dyrekcja POM zgodzić się na wydzierżawienie budynku za możliwą do przyjęcia cenę, bądź też przekazać go na własność POM.

Sprawa na pozór błaża, ale z rzędu tych, o których ma się zwyczaj mówić tu codziennie w sposób cierpliwy i pełen utyskiwania. Mianowicie, pracownicy POM w Gościeradzie od marca nie otrzymywali z referatu socjalnego Ekspozytury należnego im mydła. (Zaległość według pobieżnych obliczeń wynosiła już około 145 kg.). W lutym przysłano jakieś kostki do szorowania rąk i mydło w płynie, które traktorzyści nazywają „kacze mydło”. Dyrektor interweniował kilka razy, aż zniecierpliwiono się w Ekspozyturze i gdy niedawno znów energicznie upominał się o mydło zagadnięto go z zienacka: — A ile procent normy wyrabiają wasi traktorzyści towarzyszu? Zaskoczony dyrektor stracił na chwilę rezon, gdyż ani rusz nie mógł zrozumieć, dlaczego akurat przy tej sprawie pytają go o normy.

Wreszcie, gdy już przestano się spodziewać, Ekspozytura przysłała mydło za kilka ubiegłych miesięcy, częściowo w płynie, częściowo w kostkach.

Trzeba jednak raz na zawsze upozyskiwać tę sprawę. Przecież we wszystkich zakładach mydło kupuje się z funduszu BHP. Dlaczego więc Ekspozytura nie godzi się na to, aby POM w Gościeradzie, mający pewne rezerwy finansowe z funduszu na BHP mógł nabyć za nie potrzebną ilość mydła? Ekspozytura musi wreszcie podjąć jakąś decyzję, bo przecież nie można tej sprawy odwiekać w nieskończoność, licząc na skuteczność metody zaskakiwania pytaniami o normy. Nie można też się zgodzić z tym, aby traktorzyści i mechanicy POM czekali na mydło po 10 miesięcy, jak to było w tym roku.



# Braterskie porozumienia dla wszystkich narodów walczących o pokój, o demokrację, o socjalizm!

S. Komolow

Dyr. Centralnego Domu Towarowego w Moskwie

## Jak badamy gusty i życzenia konsumentów

Centralny Dom Towarowy w Moskwie stosuje w swej pracy różnorodne formy i sposoby badania popytu na poszczególne towary. Całkowicie zdają egzamin wystawy towarów połączone ze sprzedażą oraz konferencje nabywców. Tak np. zorganizowana przez nasz dom towarowy wystawa kapeluszy i czapek, w której uczestniczyło 26 przedsiębiorstw, umożliwiła zorientowanie się w popycie na poszczególne

fasony i udzielenie przemysłowi zamówień na najbardziej poszukiwane wyroby. Jednocześnie zaproponowaliśmy zaprzestanie produkcji modeli znajdujących mało nabywców. W rezultacie przeciętna sprzedaż miesięczna nakryć głowy zwiększyła się z 25,5 tys. do 60 tys. sztuk. Połączona ze sprzedażą wystawa tkanin z naturalnego jedwabiu pozwoliła zanalizować popyt na tkaniny produkowane przez poszczególne

fabryki. Ustalono, że największym powodzeniem cieszą się jedwabie kombinatu „Krasnaja Roza” i kombinatu im Szczerbakowa: w produkcji kombinatu „Krasnaja Roza” wyróżniono 20 rodzajów jedwabi i 55 wzorów, kombinatu im. Szczerbakowa — 7 rodzajów tkanin i 21 wzorów.

W pierwszych dniach października zorganizowaliśmy w moskiewskim Domu Dziennikarza konferencję nabywców, połączoną z wystawą obuwia, tkanin, gotowej odzieży i wyrobów dzianych. W stoiskach poszczególnych fabryk wystawiono artykuły cieszące się popytem, a obok — artykuły znajdujące mało nabywców. Tak np. fabryki obuwia wystawiły modele obuwia, zatwierdzone do produkcji na rok 1953 i wzory obuwia faktycznie produkowanego. Pokazano też obuwie, którego trwałość nie odpowiadała trwałości zagwarantowanej.

W toku narady nabywcy wskazali, jakie spośród wystawionych modeli najbardziej im się podobają i najbardziej odpowiadają ich potrzebom. Przedstawiciele przemysłu, uwzględniając opinie klientów, wycofali z planu produkcji niektóre wyroby, nie cieszące się popytem.

Dom Towarowy urządził też podobne narady we własnym lokalu — w sprawie tkanin jedwabnych, nakryć głowy, galanterii, obuwia, płyt gramofonowych. Obecnie przeprowadzamy ankietę na temat tkanin bawełnianych. Przez cały miesiąc sprzedawcy dołączają będą do każdej paczki z zakupionym towarem kartkę pocztową z opłaconą odpowiedzią. Dom Towarowy prosi klientów o wypowiedzenie się w sprawie asortymentu tkanin bawełnianych oraz w sprawie obsługi kupujących. Nadesłane odpowiedzi zostaną gruntownie przestudiowane i uogólnione.

Jednakże przytoczone wyżej formy badania popytu mają charakter dorywczy i nie rozwiązują głównego zadania — codziennego badania potrzeb konsumenta, które mogłyby się stać podstawą do szybkich, operatywnych posunięć, zmierzających do jak najszerszego zaspokojenia wymagań szerokiej rzeszy ludzi pracy. Bardzo ważnym elementem jest tu badanie przez pracowników sieci handlowej niezaspokojonych potrzeb nabywców. Nasz Dom Towarowy prowadzi obecnie tytułem próby ewidencję braków w asortymencie.

Podstawowym ogniwem w pracy Domu Towarowego, które zajmuje się bezpośrednio sprzedażą, jest

dział, mniejszą jednostką stanowi kiosk. Działy i kioski zaopatrywane są przez magazyny poszczególnych towarów, urządzone w Domu Towarowym.

Istniejące dotychczas minimum asortymentu przewiduje zaledwie 5—8 grup towarów różnego rodzaju. Obecnie dążymy do tego, aby każdy dział i każdy kiosk sporządzał szczegółową listę towarów, które powinny być w sprzedaży, z uwzględnieniem sezonu, pojawiających się nowości, wniosków nabywców itd.

Kierownik działu czy kiosku składa codziennie do magazynu, w dwóch egzemplarzach, zamówienie na brakujące do pełnego asortymentu towary, przy czym sporządza je przy udziale sprzedawców, z uwzględnieniem ich uwag. Po otrzymaniu zamówienia magazynier przystępuje do przygotowania towaru, który wraz z odpisem zamówienia i specyfikacją wysyła do odpowiedniego działu.

Porównując zamówienie ze specyfikacją, kierownik działu przygotowuje dla magazynu drugie zamówienie, jeśli pierwsze nie zostało w pełni zrealizowane. Kierownik magazynu, mając dane o towarach brakujących zarówno w działach jak i magazynie, składa tegoż dnia zamówienie na brakujące towary do odpowiednich baz hurtowych i do fabryk-dostawców. W końcu miesiąca robi się zestawienie całego tego materiału i przedstawia się go nadrzędnej organizacji handlowej.

Taka metoda umożliwia zarówno kontrolę działalności poszczególnych działów, jak i magazynów Domu Towarowego.

Dom Towarowy organizuje obecnie pawilon nowości oraz towarów nie cieszących się popytem. W miarę nagromadzenia się nowości i towarów „niechodliwych”, Dom Towarowy przeprowadzać będzie konferencje z klientami i pracownikami przemysłu, aby poznać ich opinie o tych wyrobach i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Prowadzone przez Moskiewski Dom Towarowy badania popytu nie wyczerpują jeszcze wszystkich możliwości w tej dziedzinie. Pracownicy handlu mają tu możliwość wykazania jak najszerszej inicjatywy. Albowiem celem ich wysiłków jest najpełniejsze zaspokojenie — w oparciu o badania popytu — stale rosnących potrzeb ludzi radzieckich.

(Wg czasopisma „Sowietskaja Tor-gowlia” z dnia 3 bm.)

## Wśród książek

### O GRABIEŻY KRAJÓW KOLONIALNYCH

Ukażął się ostatnio polski przekład pracy K. I. Izmajłowa — „Grabież krajów kolonialnych — źródło maksymalnych zysków kapitalizmu monopolistycznego”, która opisuje jak mocarstwa kolonialne starają się przerzucić na kraje zafasane znaczną część ciężarów związanych z przygotowaniem wojennymi, co w skutkach prowadzi do niesłychanego wzmocnienia ucisku i zysku kolonialnego.

Izmajłow opisuje różne sposoby ujarzmiania i systematycznego grabienia kolonii oraz innych krajów zafasanych. Jednym z najważniejszych jest wywóz kapitałów, inny to sztuczne przekształcanie tych krajów w rolniczo-surowcowe dodatki do państw imperialistycznych i w zamknięte, monopolowe rynki — tzw. „strefy korzystnych transakcji” — tzn. zbliżeniu towarów z metropolii do wysokich cenach. Kolejnym celem monopolistów jest wykorzystanie olbrzymich rezerw wyjątkowo taniej siły roboczej.

Narody krajów kolonialnych i zależnych nie chcą się jednak pogodzić z tymi nieprawdopodobnymi wprost clerpieniami, na które skazują ich obcy ciemiężcy i rodzimi reakcyjniści. Coraz bardziej zdecydowanie przeciwstawiają się imperialistycznej grabieżi i rozbojowi. Ożywione historycznymi, a miarę światową zwycięstwami Związku Radzieckiego na froncie budownictwa, gospodarczego i kulturalnego, olbrzymimi osiągnięciami całego obozu demokratycznego, wzmagają walkę przeciwko imperializmowi i reakcji.

### NOWE DROGI WSI POLSKIEJ

Na pracę tę składają się fragmenty dyskusji na Pierwszym Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej. Otwierają dyskusję fragmenty przemówienia Bolesława Bieruta, z kolei następują wypowiedzi w dyskusji 34 uczestników Zjazdu. Ostatnią pozycją jest Wezwanie Pierwszego Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Stron 124 — cena 2,40 zł.

### O PODNIĘSIENIE WYDAJNOŚCI ROLNICTWA

Ukazała się ostatnio broszura pt. „Podniesienie wydajności rolnictwa sprawą ogólnonarodową”.

Na broszurę tę składają się: przemówienie Prezesa Rady Ministrów Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta na dożynkach w Szczecinie dnia 6 września 1953 r. oraz przemówienia Wiceprezesa Rady Ministrów Sekretarza KC PZPR tow. Zenona Nowaka na Pierwszym Krajowym Zjeździe Produkcji Chłopów.

## Z życia Kraju Rad

### W FABRYKACH BIAŁORUSI

Liczne przedsiębiorstwa przemysłowe Białorusi opanowały produkcję nowych maszyn dla rolnictwa.

Mińska fabryka maszyn „Udarnik” rozpoczęła wkrótce produkcję seryjną nowej uniwersalnej maszyny do kopania rowów „KM-1400”; przeprowadza się już próby pierwszej partii tych maszyn.

Zaloga fabryki maszyn rolniczych w Lidzie przystąpiła do produkcji nowej maszyny do ścinania krzewów oraz 6-tonowych traktorowych wozów wywrotek, przeznaczonych do transportu ziemniaków, warzyw, torfu.

W fabryce „Homielmasz” zeszyły z taśmy pierwsze traktorowe maszyny do stogowania siana, włóki-zbiernice, maszyny do suszenia ziarna. Grupa inżynierów opracowała konstrukcję nowego kombajnu do sprężenia roślin przeznaczonych na kiszonki „SK-1, 2”, który zastąpi pracę 50 robotników.

### U CHARKOWSKICH BUDOWNICZYCH MASZYN

Charkowska fabryka maszyn rolniczych „Sierp i Młot” wysłała niedawno do rejonów wiejskich 1500 maszyn do kopania siana. Konstruktorzy fabryki „Sierp i Młot” skonstruowali szereg nowych wysokowydajnych maszyn rolniczych i mechanizmów, których próby dały pomyślne wyniki, m.in. maszynę do oczyszczania ziarna o wydajności 6—8 ton ziarna na godzinę.

Skonstruowana w fabryce ładowarka automatyczna w ciągu 6 minut załaduje zbożem 3-tonową ciężarówkę.

Opracowano też konstrukcję wysokowydajnych ruchomych maszyn do suszenia ziarna, przerabiania słomy na paszę dla bydła i inne agregaty.

### WZRASTA PRODUKCJA TKANIN

Współzawodnicząc z załogą Gluchowskiego Kombinatu Bawełnianego im. Lenina, włókniarze kombinatu w Orichowie - Zujewie, wyprodukowali od początku roku ponad plan przeszło 700 tysięcy metrów tkanin w stanie surowym i 598 tysięcy metrów tkanin gotowych. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego przedsiębiorstwo zwiększyło produkcję gotowych tkanin o 4,3 miliona metrów, przy czym znacznie wzrosła produkcja tkanin pierwszego gatunku. Od początku roku zaoszczędzono 4,5 miliona rubli w drodze obniżki kosztów własnych produkcji.

Obecnie w kombinacie szeroko rozwija się współzawodnictwo dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

### NA BUDOWIE ELEKTROWNI STALINGRADZKIEJ

Na budowie Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej szeroko rozwinęło się współzawodnictwo na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Zespół budowniczych elektrowni koncentruje obecnie swe wysiłki na jak najszybszym zakończeniu robót ziemnych przy wykopie pod gmach elektrowni, aby umożliwić jak najwcześniejsze rozpoczęcie robót betonarskich. Kilkanaście potężnych koparek i ponad 100 samochodowywrotek pracuje przy wydobyciu ziemi z dna wykopu. Wrześnieńszy plan wydobycia ziemi zakończony został już 25 września.

Na lewym brzegu Wołgi, za wąską zaporą ziemną, pracują koparki pompowe, wydobywające ziemię z wykopów pod tamę przelewową. Koparki te wydobyły już na tym odcinku 3 miliony m. sześć. ziemi.

**KOBIETY**  
zatrudni od zaraz przy  
**skubaniu drobiu**  
Rejonowa Tuczarnia-Rzeźnia Drobiu  
w Lublinie, ul. Łęczyńska 107,  
tel. 26-84.  
Praca na akord. Dla zamiejscowych zapewniamy hotele i wyżywienie. Z trasy Jabłonna i Łuszczów pow. lubelskiego — dowozimy samochodami. 626/K

**MOTORKÓW ELEKTRYCZNYCH**  
do maszyn krawieckich marki „SINGER i PFAFF”  
poszukuje  
EKSPOZYTORA PAŃSTWOWEGO  
PRZEDSIĘBIORSTWA KRAWIECKO-KUŚNIERSKIEGO  
w Lublinie, ul. Staszica Nr 1. 641/K

**CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO**  
BIURO WOJEWÓDZKIE W LUBLINIE,  
ul. Melgiewska Nr 5  
zawiadania wszystkich odbiorców, że z powodu przeprowadzenia inwentaryzacji dorocznej i przewożenia magazynu — wszystkie towary na m-c listopad muszą być odebrane do dnia 25.XI. br. włącznie, gdyż magazyny od dnia 26.XI. br. do dnia I.XII. 1953 r. będą nieczynne. 652 k

UNIEWAŻNIA się skradzioną pieczętąkę podługną z napisem: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” z odpowiedzialnością udziałami w Tyśmienicy. 1526 G

**Pracownicy poszukiwani**  
10 WYKWALIFIKOWANYCH SZEWCOW do punktów usługowych w Zwierzynie, Zamościu, Szczebrzeszynie i Bilgoraju przyjmie od zaraz SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ROZWOJ” w Zamościu. Warunki miejsca pracy i płacy do omówienia w referacie kadr spółdzielni. 642/K

**GŁÓWNEGO MECHANIKA z praktyką i ze znajomością nowoczesnej aparatury elektrycznej i chłodniczej poszukuje DYREKCJA LUBELSKIEJ WYTWÓRNI SUROWIC I SZCZEPIONEK w Lublinie, ul. Uniwersyteckiego 12. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Sekcji Kadr od godz. 7.30 do 15.30. 651/K**

**Obwieszczenia**  
Prezydium WRN zawiadamia, że orzeczeniem Prezydium WRN w Lublinie z dnia 8 października 1953 r. L. dz. Sa. II-38 140/53 zmieniono nazwisko rodowe Szajnogi Szymona s. Jana i Józefy z Wojczuków, ur. w dniu 14 lutego 1897 r. w Kostuninie, gm. Rejowiec, pow. Chełm, obecnie zam. w Lublinie, ul. Kallnowszczyzna 4a na nazwisko Szajnocha. 839/GP

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
**ZGUBY**  
Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez Krasnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Kuwałski Mieczysław. 818P  
Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez Krasnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych, kartę meldunkową, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Traczek Weronika. 819P  
Zgubiono przepustkę służbową Nr 094516 wydaną przez Krasnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych na nazwisko Gara Roman. — Zakrzówek. 821P  
Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez WKR Chełm na nazwisko Chrostek Franciszek, zam. w Siedliszcu, pow. Chełm Lub. 822P  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Łeczna, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Miśiewicz Lucjan. 1532G  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Sagan Władysław. 1533G

Zgubiono portfel zawierający dowód osobisty Nr 030971 wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Stawie, przepustkę służbową wydaną przez Warszawskie Zjednoczenie Robotnicze Ładowno - Inżynierskich Nr 207 na nazwisko Woltrasz Henryk. 824P  
Skradziono akta zawierające obliczenia szkód gradobicia na plantacjach psó tytoniowych w gromadzie Bodaczów, gm. Sulów. 1525G  
Zgubiono dowód tożsamości konia Nr 19058. Serii D nazwisko posiadacza Kozak Szczepan. 820P  
Zgubiono przepustkę stałą Nr 1724 na teren WPB na nazwisko Wozniak Edmund. 1527G  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice na nazwisko Bucior Irena. 1528G  
Zgubiono legitymację studencką Nr 207 wydaną przez UMCS na nazwisko Wrzeczonko Elżbieta. 1529G  
Zgubiono legitymację studencką Nr II/2860 wydaną przez Akademię Medycy na nazwisko Korona Wiesław. 1531G  
Zgubiono legitymację studencką Nr 305 wydaną przez UMCS na nazwisko Zezula Janina. 1530G

**LOKALE**  
Dwa pokoje z kuchnią w Zamościu zamienie na podobne w Lublinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” Krak. Przedm. 49. 634G  
Zamienie mieszkanie 2 pokoje z kuchnią (dzwonek) (dziesiąta) na podobne lub mniejsze w Środkiem, Wiadomość: Lublin, Kofmiana 811. 1522G

**SPRZEDAŻ**  
Platforme na żelaznych obrotach tanio sprzedam. Tel. 25-63. 1521G

**NAUKA**  
Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. 644K

**Czytajcie prasę P Z P R**



## Wykonali zobowiązania podjęte na cześć XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

ZALOGA LUBELSKICH ZAKŁADÓW METALOWYCH PRZEMYSŁU TERENOWEGO w dniu 7 bm. wykonała roczny plan produkcji w 100,7% wg cen niezmiennych i w 107,3% wg cen bieżących.

Do wykonania rocznego planu przed terminem w znacznej mierze przyczyniła się praca polityczna podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej oraz podjęte zobowiązania.

\* \* \*

W wyniku szeroko rozpowszechnionego wśród załogi LUBELSKICH ZAKŁADÓW PIWOWARSKO - SŁODOWNICZYCH współzawodnictwa pracy roczny plan produkcji piwa został wykonany w pierwszych dniach listopada br.

\* \* \*

PRACOWNICY ZARZĄDU ZIELEŃCÓW MIEJSKICH W LUBLINIE WYKONALI PLAN NA ROK 1953 W 100,14 PROC.

\* \* \*

PRACOWNICY CENTRALNEGO ZARZĄDU ZBYTU, Rejonowej Hurtowni Metalowo-Elektrotechnicznej w Lublinie — wykonali zobowiązanie podjęte na cześć XXXVI rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w 105,1 proc.

## Smutki i radości osiedla akademickiego

NA POŁUDNIOWYCH KRAŃCACH NASZEGO MIASTA, WZDŁUŻ ULICY LANGIEWICZA CIĄGNIE SIĘ ZESPÓŁ BLOKÓW MIESZKALNYCH, OSIEDLA AKADEMICKIEGO. JUŻ Z DALEKA WIDĄC CZERWONE MURY DWÓCH OLBRZYMIKÓW CZTEROPIĘTROWYCH „AKADEMIKÓW” ZZA KTÓRYCH WYGLĄDA NIEMOŻLIWIEJSZE TRZECI — NAJWIĘKSZY, SZESĆPIĘTROWY BLOK C.

**M**ŁODZIEŻ, która mieszka w „akademikach” to synowie i córki chłopów i robotników. W bieżącym roku akademickim na osiedlu studenckim w Lublinie w blokach A i B oraz częściowo w C zamieszkuje 1.300 dziewcząt i chłopców. Bloki A i B są urządzone komfortowo. Mile i przytulnie poczekalnie studenci wykorzystują na naukę, zebrania, czy spotkania ze znajomymi i krewnymi. Na każdym piętrze są łazienki, kuchenki gazowe itp. W osiedlu znajduje się duża stołówka, wydająca dziennie ponad

1.000 obiadów po 3 zł. Mieszkańcy w osiedlu studenci mogą na miejscu zaopatrzyć się w żywność, zreperować buty, uszyć garnitur i sulnię po cenach niższych.

Oba bloki A i B wznieszone były nie tylko przez robotników, ale i przez młodzież lubelską, która wiele godzin wolnych od nauki poświęcała przy budowie osiedla akademickiego.

Kontrastem w stosunku do bloków A i B jest budujący się blok C, w którym mieszka 200 studentów w warunkach przeczących higienie

i najprostszym wymaganiom ludzkim. Prace przy budowie osiedla wykonuje ZBM, które z reguły nie dotrzymuje terminów zobowiązań i umów.

**N**A POCZĄTKU października br. ZBM oddało administracji osiedla dwa piętra. Brakowało „tylko” wody, pary i gazu, które miały być doprowadzone w ciągu kilku dni. Tymczasem studenci już od miesiaca mieszkają, a wody, pary i gazu nie ma. Sufit na korytarzu zrobiony jest z dykty, która już odstaje i lada dzień oderwie się. Poza tym mokre, niewysuszone ściany, brak wody w łazienkach, brak jakiegokolwiek kucharek i ubikacji, świdzące niekorzystnie o pracy ZBM, ZBM nie doprowadziło jeszcze rurociągu z parą do bloku C.

Osiedlem akademickim nie interesuje się też Wydział Zdrowia przy MRN, który nie przydzielił tu lekarza, mimo, że w blokach A i B są pomieszczenia na ambulatoria.

Czas już wreszcie, żeby ZBM doprowadziło wodę, gaz, parę i poprawiło sufit, umożliwiając studentom takie warunki bytu — jakie gwarantuje im nasza partia i rząd.

**B. Serafin**  
korespondent

- W nowych osiedlach instalować hydrofony
- Natychmiast meldować o szczelinach w rurociągach

## Za kilka dni ZOR Bronowice otrzyma stały dopływ wody

Od dłuższego czasu mieszkańcy niektórych dzielnic Lublina narzekają na brak wody. W wielu domach na skutek słabego ciśnienia, woda nie dochodzi do górnych pięter. Jaka jest tego przyczyna? Czy — jak mylnie sądzą większość — winę za to ponosi wyłącznie Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji? Postaramy się to wyjaśnić.

W okresie rządów sanacyjnych nie dbano o to, aby mieszkańcy mieli zapewnione dobre warunki sanitarne. Spuścizna po tych czasach — to wiele ulic bez kanalizacji i wodociągów, to całe nieraz dzielnice pozabawione wody.

Po wyzwoleniu błąd ten starano się naprawić. Część ulic podłączono do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, lecz stale rozbudowujący się Lublin potrzebuje coraz więcej wody, a istniejąca jedyna stacja pomp nie może nadążyć z jej tłoczeniem. Stąd częste przerwy i spadek ciśnienia.

Z tego też powodu w godzinach największego poboru, domy, położone na wyższym poziomie niż wieża ciśnienia, pozbawione są wody.

Jest jeszcze jedna przyczyna, która powoduje odcięcie dopływu wody (zwłaszcza w nowowytwarzanych dzielnicach). Zainstalowany przy wieży ciśnieniowej hydrofor nie nadąża w szybkim tłoczeniu wody. W myśl umowy z 1948 r. wszystkie instalacje prowadzące budowy nowych osiedli, zobowiązane są instalować hydrofony, które podwyższają ciśnienie wody. Umowa pozostała jednak tylko umową a hydrofony nie zostały zainstalowane.

Dużą winę ponoszą również sami mieszkańcy, którzy ze spokojem patrzą jak z pękniętych rur wycieka woda. Straty wody wynoszą około 12 proc. miesięcznie. Ilość tę można by zmniejszyć przez oszczędniejsze gospodarowanie wodą na budowach, sprawdzanie przewodów wodociągowych i uszczelnianie ich. W trosce o doprowadzenie wody

### I znowu...

#### Spółdzielnia zegarmistrzów

Spółdzielnia Zegarmistrzów przy ul. Krak. Przedm. 23 ma niezbyt dobrą „reputację”. I słusznie. Doświadczyłem sam na sobie skutków złej pracy tej spółdzielni. Chodziło o przykręcenie śrubki w zegarku, nakręcającej sprężynkę. Reperacja trwała 5 minut. Opłata wyniosła 5 zł. Po wyjściu, gdy nakręcałem zegarek okazało się, że śrubka znowu jest odkręcona. Takie wypadki zdarzają się często w tej spółdzielni. Wniosek taki — albo w tym zakładzie nie przywiązuje się wagi do odpowiedzialności za wykonywane roboty, albo pracownicy są niewykwalifikowani. Rezultat jest w każdym razie jeden: lekceważenie interesów klienta.

**B. S.**  
Lublin, ul. Miła 3 m. 1

### Dzisiaj robotnikiem — jutro technikiem

## Rosną kadry techników budownictwa przemysłowego

W dniach 24 i 25 ub. m. odbyły się pierwsze konferencje semestru jesienno-zimowego Wydziału Zaocznego Szkołnictwa Zawodowego Budownictwa Przemysłowego w Lublinie. Korespondencyjne szkolenie zawodowe odgrywa poważną rolę w podnoszeniu wiadomości fachowych i jest tą formą nauki, która nie odrywając pracownika od jego stałych zajęć (i miejsca zamieszkania), pozwala doszkalać się w wykonywanym zawodzie. Szkolenie to przewi-

dziane jest przede wszystkim dla tych osób, które mają długą praktykę, a nie posiadają odpowiednich wiadomości teoretycznych i ogólnych umożliwiających awans społeczny. Absolwenci Wydziału Zaocznego otrzymują normalne świadectwo dojrzałości Technikum Przemysłowego.

Nauka odbywa się w zasadzie samodzielnie, lecz słuchacze otrzymują podręczniki i wskazówki według których przerabiają materiał naukowy. Słuchacze muszą wziąć udział w trzech konferencjach, na których przez bezpośredni kontakt z wykładowcami omawiają trudności, na które napotykają w nauce.

Oprócz konferencji obowiązkowych, które odbywają się w soboty i niedziele, słuchacze mogą korzystać z nadobowiązkowych konsultacji zbiorowych.

Legitymacja szkolna Wydziału Zaocznego upoważnia do 33 proc. zniżki na dojazd koleją w promieniu 100 km od Lublina.

D.

## Wzrasta sprzedaż nadwyżek mięsnych na lubelskich targowiskach

### Warunki sprzedaży urągają przepisom sanitarnym

Lubelszczyzna zalicza się do rzędu tych województw, w których chłop sprzedaje najczęściej nadwyżek mięsnych. W okresie od 1 do 27 października br. chłopci sprzedali na targowiskach lubelskich 35.523 kg mięsa wołowego i wieprzowego, co wynosi dziennie ponad 1300 kg.

Punkty sprzedaży nadwyżek mięsnych mieszczą się na targowiskach przy ulicach: Pocztowej i Hanki Sawickiej. Urządzenie tych punktów pozostawia jednak wiele do życzenia. Np. przy ul. H. Sawickiej punkt

sprzedaży mieści się w prowizorycznym budynku bez ścian i podłogi.

Od chwili wejścia w życie uchwały Rządu, zezwalającej chłopom na sprzedaż nadwyżek mięsnych upłynęło już 10 miesięcy, a jeśli chodzi o urządzenie punktu nie się nie zmieniło na lepsze, a raczej odwrotnie, stan się pogorszył. Niektóre bowiem przyrządy, jak siekiery, fartuchy i wagi uległy częściowemu zniszczeniu a nowych nie dostarczono.

Prowizoryczne urządzenia punktu uniemożliwiają przestrzeganie zasad higieny. Przywożone w dużych ilościach mięso jest nierządnie składowane wprost na ziemi. Brak podłogi czy bodaj płyt chodnikowych sprawia, że mięso leży w kurzu, deptane przez ludzi.

Winę za taki stan ponosi PMRN, które mogło przecież w ciągu 10 miesięcy znaleźć kredyty na lepsze urządzenie stoisk.

Duża wina leży również po stronie Miejskiego Przedsiębiorstwa Robot Budowlanych, które jeszcze w maju miało otynkować ściany i umocować 65 haków do wieszania mięsa.

Kierownictwo PMRB powinno natychmiast wydać zlecenie wykonania tych prac.

Fakt utworzenia z dniem 1 stycznia 1954 r. oddzielnego Przedsiębiorstwa Targowego (które z pewnością usprawni działalność targowisk i zapewni chłopom odpowiednie warunki sprzedaży, m. in. nadwyżek mięsnych), nie może osłabić inicjatywy pracowników PMRN dopuszczających dziś do poważnych zaniedbań na targowiskach.

Wydaje się nam, że oprócz Wydziału Handlu dużo do powiedzenia miałby tu również Wydział Zdrowia PMRN.

L. D.

(nazwisko znane redakcji)

do wszystkich dzielnic Lublina wybudowano nową stację pomp, której uruchomienie rozwiązałoby problem zaopatrzenia w wodę osiedla robotniczego na Bronowicach. Nową stację pomp próbowano już kilkakrotnie uruchomić, jednak na skutek usterek spowodowanych wadliwym wykonaniem niektórych prac i nie zawsze dobrym stanem przesyłanego materiału, termin jej uruchomienia jest stale odkładany. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji stara się, aby nowa stacja pomp została jak najszybciej uruchomiona. Ostatnia próba jaka odbyła się przed kilku dniami rokuje nadzieje, że po usunięciu drobnych usterek, jeszcze w bieżącym tygodniu Bronowice otrzymają stały dopływ wody. Czynione są również w innym miejscu badania gleby i prawdopodobnie już w następnym roku rozpocznie się tam budowę jeszcze jednej stacji pomp. (H)

## Mieszkańcy proszą o blokowy zwłoka

W liście nadesłanym do redakcji ob. ob. Widysiewicz, Guła i Niezdziela piszą:

— Już pół roku prosimy ob. Jankowskiego — naszego blokowego o zajęcie się sprawą naprawienia plotu, znajdującego się nad skarpą, na wysokości jednego piętra przy przelocie z ul. Rybnej na ul. Kowalską. Ponieważ kilkakrotnie powtarzana prośba pozostała do dzisiaj bez echa, zwracamy się do redakcji z prośbą o interwencję.

W Waszej sprawie interweniowaliśmy w MRN, która obiecała niezwłocznie ją załatwić.

Pod adresem ob. Jankowskiego kierujemy uwagę: wiedzcie troski o sprawę ludzi. — Red.

### Śladem naszych artykułów

W odpowiedzi na nasz felieton pt. „Niezwyczajny dom” drukowany w dniu 6.X. br., Prezydium MRN zawiadomiło nas, że polecił administracji domu przy ul. Buczka 21 w terminie do dnia 10 bm. naprawić schody wiodące do suterenu.

Jednocześnie w związku z notatką wydrukowaną w dniu 6.X. br. w rubryce „Czytelnicy piszą” Prezydium MRN wyjaśnia, że istotnie nie dzielnicą tzw. Obóz Zachodni ma niedostatecznie rozwiniętą sieć punktów handlu detalicznego. Przeszkodę stanowią zgrupowane tu przeważnie budynki willowe, które nie posiadają lokali nadających się na sklepy i punkty usługowe.

Niedobór lokali użytkowych został uwzględniony w nowym budownictwie ZOR, które w całości pokryje zapotrzebowania mieszkańców tej dzielnicy w tym zakresie.

Targowisko, którego budowa rozpoczęta zostanie w 1954 r. — będzie mieścić się przy ul. Snopkowskiej.

radio-radio-radio

ŚRODA, 11 LISTOPADA 1953 r.  
PROGRAM I.

Godz. 7.00 Dziennik. 7.35 Wiadomości. 9.00 Słuchowisko dla kl. VI. 11.05 Audycja dla kl. I-II. 11.25 Muzyka i aktualności. 12.04 Dziennik. 12.15 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Wieść tańczy i śpiewa. 13.15 Muzyka operetkowa. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.10 Koncert popularny. 16.50 Audycja dla kobiet. 17.00 Audycja historyczna. 17.20 Koncert popularny. 18.00 „Na szerokiemi ścieżkach”. 18.15 Łańce węgierskie. 18.25 Piosni ludowe. 18.45 „Poim” (Iragm). 19.00 Koncert Ork. PR. 19.45 Audycja dla wsi. 20.00 Dziennik. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.38 Niemieckie tańce ludowe. 20.45 „Nie udało się” — humoreska. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Reportaż literacki. 21.45 Muzyka rozrywkowa. 22.40 Z cyklu: „Słuchamy muzyki kameralnej”. 23.40 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II.

Godz. 7.20 Muzyka popularna. 7.50 Program dnia. 14.10 Audycja dla kl. III-IV. 14.50 Koncert. 15.10 „O ulicy Nowomiejskiej, albo Golebiej” (Iragm. książki W. Gumulickiego). 16.00 Radziecka muzyka ludowa. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.00 Wiadomości. 17.15 Utwory fortepianowe. 17.30 „Na warszawskiej fali”. 17.55 Za sportu. 18.00 Popularny koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej. 18.30 Pogadanka sportowa. 19.00 Kronika kulturalna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Zurbinowie” — odc. pow. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 21.50 Z życia ZSR. 22.20 Z cyklu „Wariacje fortepianowe”. 22.50 Muzyka taneczna. 23.20 Symfonia — symfonia „Pieśń o noc”. 23.50 Ostatnie wiadomości.

## Rozdanie nagród zwycięzcom konkursu wystawy gazetek ściennych

Dzisiaj o godz. 17 w sali Klubu TPPR — Okopowa 1 odbędzie się uroczyste zamknięcie wystawy gazetki ściennych (poświęconych Miesiącowi Pogłębienia Przyjaźni Polski - Radzieckiej) zorganizowanej przez TPPR i redakcję „Sztandaru Ludu”.

Po wręczeniu nagród kolektywom redakcyjnym wyróżniających się gazetek wystąpią amatorskie zespoły artystyczne. Wstęp za zaproszeniami.

**Dziś idziemy**

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: — „Panna Malczewska” — godz. 19.

K I N A:

APOLLO: „Rewizor” — prod. radz. — godz. 18.30, 18, 20.30.

ROBOTNIK: „Tajemnica Hulli okrętowej” — produkcji NRD. — godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Nędznicy” seria I. prod. franc. — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Ostatni etap” prod. polski — godz. 19.  
Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14.08.

WYSTAWY:

Muzeum Lubelskie: — „Jesienna wystawa plastyki” — od godz. 10-15.

Muzeum Lubelskie: — „Twórczość Włosa Stwosza” — od godz. 10-15.

DZIURY APTEKI:

Krakowskie Przedmieście 29, Stalingradzka 22, 1-ga Miła 78.

## Czytelnicy piszą

W Warszawie, po wejściu do sklepu z pieczywem zawsze można zorientować się, jakie asortymenty chleba są w sprzedaży. Produkcja chleba w Warszawie jest tak zorganizowana, że każdy gatunek ma inny kształt bochenka, różny odcień oraz inny wypiek. W smaku z łatwością każdy odróżni chleb „Naleczowski” od „Łęczyckiego”, czy „Lubelskiego” nie patrząc na nalepek.

Jak wygląda ta sprawa w Lublinie? Dla ilustracji przytoczę kilka faktów: Wchodzę do sklepu z pieczywem i proszę o kilogram chleba „Naleczowski”. Uprzejma ekspedientka podaje mi chleb, ale przysięgam, że to sitkowy. Przeczującą pomyłkę pytam, czy na pewno to jest chleb „Naleczowski”. Otrzymuję odpowiedź twierdzącą.

Innym razem kupując chleb pyłowy 60 proc. otrzymałem chleb białutki, jak bułka. Zaskoczony tym spytałem, czy nie jest to chleb „Naleczowski”? Otrzymałem odpowiedź, że jest to taki chleb, jakiegoś żądałem.

Te i wiele innych przykładów wskazują, że asortymenty chleba w Lublinie są identyczne lub podobne (tak co do kształtu bochenka, jak i wypieku). Różnice polegają tylko na różnej treści nalepek przyklejonych do chleba (jeśli ich nie zapomną przykleić).

Nie jestem fachowcem, więc też nie będę wchodzić w zagadnienia technologii, ale wydaje mi się, że różnice pomiędzy gatunkami chleba powinny być widoczne i uzasadnione. Brak nadzoru w tym dziale gospodarki stwarza ogromne możliwości nadużyć zarówno przy produkcji jak i sprzedaży. Warto, aby się tą sprawą zainteresowały odpowiednie władze. (4273/14)

L. D.

(nazwisko znane redakcji)

(Z. T.)